Nr. 192. Czwartek, 23 Sierpnia 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 8 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy (szerokości 35 m/m) w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy (szerokości 70 m/m) w nadesłanem i nekrologji 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr.; drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Echo Wilna.

Echo legjonowych obrad wileńskich i ich punktu centralnego, mowy Marszałka Piłsudskiego, jest głośne, długotrwałe i, co jest rzeczą najważniejszą, bardzo życzliwe i dla nas korzystne. W dziedzinie aktualności politycznych, które zwykły ze sobą konkurować, odbywały się równocześnie ze zjazdem wileńskim obrady Drugiej Międzynarodówki w Brukseli. Mimoto, jak stwierdza świadek tak niepodejrzany o stronniczość, jak radykalny tygodnik berliński — „Das Tagebuch“, Wilno w tym wypadku zapędziło w kąt Brukselę, a sprawozdania prasy światowej z manifestacji wileńskiej, przewyższały znacznie objętością relacje wysłane z Brukseli.

Szczególnie ciekawą jest reakcja prasy niemieckiej, która wydelegowała spore grono stałych swoich i nadzwyczajnych korespondentów do Wilna. Jeszcze miesiąc temu mniej więcej byliśmy świadkami kampanji prasy niemieckiej, nawet lewicowej i liberalnej, kampanji dla Polski bardzo niechętnej, a prowadzonej w sposób tak sharmonizowany i równoczesny, iż podejrzywać się musiało ukrytą rękę dyrygenta całej tej akcji. Pozorem głównym tej kampanji był wywiad Marszałka Piłsudskiego w sprawie Sejmu i Rządu, istotne jednak motywy leżały gdzieindziej, a celem było spróbowanie, czy nie uda się osłabić pozycji Polski na arenie międzynarodowej.

Zmiana nastroju prasy niemieckiej w obecnej chwili jest bardzo widoczna. Motywy tej zmiany są natury równocześnie rzeczowej jak i taktycznej. Korespondenci i specjalni sprawozdawcy, wysłani do Wilna, odnieśli wrażenie pełne siły i uroku, których przedmiotem była postać Marszałka, jego mowa, jak cały charakter zjazdu i nastrój, który na nim panował. Dowodem tego silnego wrażenia był fakt, że pisma niemieckie nie ograniczyły się do obszernych sprawozdań telefonicznych, ale w parę dni potem umieściły jeszcze obszerne artykuły rozumowane, z których ujęciem trafnem na ogół i objektywnem wyróżniał się artykuł p. W. F. v. Oertzena, referenta spraw polskich w berlińskiej „Vossische Zeitung“.

A wrażenie to głębokie, które odnieśli obcy widzowie, wypływa z żywotności ducha narodowego i rozumu politycznego, których zjazd wileński dał nowe, dosadne dowody.

Przekonano się raz jeszcze, że Polska w koncercie europejskim jest czynnikiem silnym i postępującym świadomie i rozważnie. Nie pomogą tu głosy wrogiej propagandy, próbującej wmówić, że rzecz ma się przeciwnie, lecz ponoszącej niechybną klęskę na terenie rzeczywistości. Pełen godności, ducha pokojowego i dyplomatycznej dojrzałej zręczności pojedynek na noty i deklaracje, prowadzony przez nas z Litwą kowieńską, bardzo wzmógł kapitał sympatji i poważania, którym Polska dysponuje w opinji międzynarodowej.

W ślad za tem idzie beznadziejna kompromitacja p. Waldemarasa, na którego nikt, nawet najbardziej w stosunku do Polski nieżyczliwie nastrojony, stawiać nie chce i nie może.

A wreszcie zwrócić należy uwagę i na inne, ważne czynniki w sytuacji międzynarodowej. Rosja pochłonięta jest wewnętrznemi swojemi trudnościami. Porozumienie francusko-angielskie zacieśniło się, czego pierwszym wyrazistym objawem jest układ tych państw zawarty w sprawach rozbrojenia. Tem samem polityczne postulaty niemieckie odsunięte zostały na plan dalszy, a odnosi się to nietylko do dalszych, ale i pierwszych punktów niemieckiego programu. Stosunki polsko-francuskie są zawsze ścisłe i serdeczne; Anglja zwraca na Polskę coraz to baczniejszą i życzliwszą uwagę.

Czynniki wewnętrzne jak i zewnetrzne czynią głos Polski w obecnej chwili ważnym i słuchanym bacznie — i tem tłumaczy się długotrwałość i życzliwość echa, które wzbudzone zostało przez zjazd wileński.

Perfidne krętactwo Waldemarasa

Niespodziewana odpowiedź litewskiego premjera.

Warszawa, 21 sierpnia. (PAT.). We wtorek wieczorem powrócił z Kowna radca Szumlakowski, który bezzwłocznie zdał sprawę z prowadzonych w Kownie rozmów Ministrowi Zaleskiemu i doręczył odpowiedź premiera Waldemarasa na ostatnią notę polską. Nota ma brzmienie następujące:

Kowno, 20 sierpnia 1928.

Panie Prezesie! Z datą 17 sierpnia 1928 Wasza Ekcelencja zechciała całkowicie potwierdzić treść listu Pana Hołówki z 31 lipca b. r., czyniąc uwagę, że p. Hołówko jest upoważniony do wypowiadania się w imieniu delegacji polskiej w swym charakterze wiceprezesa „president adjoint“. Aby zapobiec na przyszłość wszelkiemu możliwemu nieporozumieniu, pragnę zwrócić uwagę Waszej Ekscelencji na fakt, że stosunek obu delegacyj na ostatniej konferencji polsko-litewskiej został ustalony przez regulamin konferencji, który przewiduje jedynie prezesów delegacji. Otóż żadna zmiana prezesów delegacyj nie została nam do tej chwili notyfikowana. Co się tyczy meritum Pańskiej noty, żałuję bardzo, że nie mogłem przyjąć propozycji zwołania konferencji królewieckiej polsko-litewskiej w Genewie na 25 b. m. Nie mogę ukryć zdziwienia, jakie mi sprawiła druga propozycja Waszej Ekscelencji. Zapytuje mnie Pan, czy przypisuję większą wagę do Pańskiego osobistego przewodnictwa w Genewie, czy do wyboru Królewca, gdzie przewodniczyłby delegacji polskiej P. Hołówko. Wybór prezesa delegacji polskiej należy wyłącznie do Rządu polskiego, może on przeto zmienić prezesa swej delegacji, w tym wypadku jednak skład delegacji litewskiej musiałby ulec zmianie, co nie może być dokonane w ciągu dwóch dni, które pozostają do daty proponowanej przez Waszą Ekscelencję.

Delegacja litewska wyraża żal z powodu zwłoki spowodowanej w pracach konferencji, pracach, które chciałbym w miarę możności przyśpieszyć, lecz kilka dni, dzielących nas od sesji Rady Ligi Narodów nie pozwalają na żadne pozytywne prace. Przy tej sposobności pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana na fakt, że ostatnia komisja konferencji litewsko-polskiej ukończyła swe prace w połowie lipca, było zatem dość czasu dla zwołania plenarnego posiedzenia naszej konferencji w ciągu lipca lub sierpnia, chociaż inicjatywa zwołania posiedzenia plenarnego należy do delegacji polskiej, która w chwili obecnej sprawuje przewodnictwo konferencji. Delegacja litewska, nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi w tej sprawie, zaproponowała notą z 29 lipca b. r. zwołanie konferencji na dzień 15 sierpnia b. r. Otóż jeżeli w pracach konferencji wynikła zwłoka, odpowiedzialność za nią ponosi całkowicie delegacja polska. Delegacja litewska będzie gotową znowu rozpocząć prace konferencji polsko litewskiej, jak tylko pozwoli jej na to jej udział w pracach Zgromadzenia i Rady Ligi Narodów. Ponieważ Wasza Ekscelencja bierze w nich również udział, to termin zwołania konferencji litewsko-polskiej będzie mógł zostać ustalonym w Genewie w ciągu najbliższych dni. Zechce Pan Prezes przyjąć wyrazy szacunku. Podp.: Waldemaras, Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych.

Poprawa bilansu handlowego

za miesiąc lipiec.

Warszawa, 21 sierpnia. (PAT.). Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za lipiec 1928 r. przedstawia się jak następuje:

Przywieziono ogółem 492.082 tonn, wartości 288.195 tys. zł., wywieziono zaś 1,697.265 tonn wartości 201,522 tys. zł. Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 86.673 tysiące zł., czyli o 10.876 tys. zł. mniej niż w czerwcu r. b. Poprawa bilansu handlowego spowodowana została prawie wyłącznie wzrostem wywozu, którego wartość zwiększyła się o 9.561 tys. zł. Z ważniejszych zmian zaznaczyć należy wzrost wywozu zwierząt żywych, głównie trzody chlewnej o 2.506 tys. zł., materjału i wyrobów drzewnych o 7.736 tys. zł., z czego przeszło połowa przypada na zwiększenie wywozu papierówki, i wreszcie wzrost wywozu materjałów i wyrobów włóknistych o 4.176 tys. zł., przyczem wywóz tkanin bawełnianych wzrósł o 2.221 tys. zł., a tkanin wełnianych o 2.163 tys. zł. Słabsze zwiększenie wykazuje wywóz metali i produktów naftowych. Natomiast wywóz węgla, który w czerwcu osiągnął szczególnie wysoki poziom, w lipcu wykazuje zmniejszenie o 8.201 tys. zł.

Ogólna wartość przywozu zmniejszyła się o 1.315 tys. zł., jednak w poszczególnych grupach zmiany są znacznie większe. Przedewszystkiem przywóz artykułów spożywczych zmniejszył się o 16.504 tys. zł., co spowodowane zostało spadkiem przywozu pszenicy o 9.178 tys. zł. i żyta o 9.832 tys. zł.; zmniejszył się także przywóz ryb i śledzi, tłuszczów zwierzęcych i t. d., wzrósł natomiast przywóz ryżu, owsa i tytoniu. Poważniejsze zmniejszenie przywozu wykazuje także grupa materjałów i wyrobów włóknistych o 3.395 tys. zł., gdzie spadł zarówno przywóz niektórych surowców, jak i wyrobów gotowych. Zwiększenie przywozu znajdujemy w grupie kauczuku i wyrobów kauczukowych 4.007 tys. zł. (opony i dętki), metalowej o 4.375 tys. zł. (głównie szmelc oraz miedź i stopy miedzi), w grupie maszyn o 4.598 tys. zł.. oraz o mniejsze sumy w dziale produktów zwierzęcych, przyrządów i materjałów elektrotechnicznych i innych.

Z POBYTU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W RUMUNJI.

Bukareszt, 21 sierpnia. (PAT). Marszałek Piłsudski odjechał z miejscowości Perisz automobilem do Viforata, koło Targoviszte. Marszałek napisał dla prasy kilka słów, podkreślając przyjaźń polsko-rumuńską.

ZAPROSZENIE RZĄDU NA OTWARCIE TARGÓW WSCHODNICH.

Warszawa, 21 sierpnia. (PAT.) W dniu dzisiejszym delegacja Towarzystwa przyjaciół Targów Wschodnich ze Lwowa z wiceprezydentem lwowskiej Izby Handlowej drem Janem Ruckerem na czele przedłożyła ustne zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystości otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie w dniu 2 września b. r. Panu Ministrowi Czechowiczowi jako zastępcy Premiera, i Ministrowi skarbu, Ministrowi przemysłu i handlu Kwiatkowskiemu, Ministrowi komunikacji Köhnowi, Ministrowi spraw zagranicznych Zaleskiemu i Wiceministrowi reform rolnych p. Leśniewskiemu. Osobno delegacja złożyła zaproszenie dla Pana Prezydenta Rzplitej na ręce szefa kancelarji cywilnej dr. Lisiewicza.

POWRÓT MINISTRA ŚWITALSKIEGO.

Warszawa, 22 sierpnia. (AW). Dziś rano powrócił do Warszawy z krótkiego urlopu Min. oświaty Świtalski. Minister zamierza wyjechać na dłuższy urlop wypoczynkowy w pierwszej połowie września po posiedzeniu Rady Ministrów, na którem rozpatrzony ma być szereg wniosków dotyczących Ministerstwa Oświaty.

REDAKTOR „LIETUVOS AIDAS“ W WARSZAWIE.

Warszawa, 22 sierpnia. (AW). Do Warszawy przybył redaktor kowieńskiego „Lietuvos Aidas“, Puryckis. Złożył on wczoraj wizytę w wydziale prasowym M. S. Zagr. oświadczając, że celem jego przyjazdu jest nawiązanie kontaktu z prasą polską. Puryckis jest przywódcą litewskiej chrześcijańskiej demokracji. W roku 1921 był on posłem litewskim w Berlinie.

OSTATECZNY REZULTAT WYBORÓW GRECKICH.

Ateny, 21 sierpnia. (PAT.). Jak podaje prasa, stronnictwo Venizelosa zdobyło 220 mandatów, opozycja zaś tylko 30. Nie został wybrany ani jeden komunista. W wywiadzie prasowym Venizelos oświadczył, że wybory do Senatu odbędą się prawdopodobnie w grudniu.

DYMISJA HOOWERA.

Superior (stan Viscencin) 21 sierpnia (PAT.). Prezydent Coolidge przyjął w dniu dzisiejszym dymisję Hoowera, mianując jego następcą na stanowisko to Wiliama Whitinga. Nowy minister jest przyjacielem osobistym i partyjnym prezydenta Coolidge'a. Stał on dotychczas na czele „Whiting Paper Company“ w stanie Massachusetts.

ZABIEGI O ZAŁAGODZENIE KONFLIKTU.

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT.). Prasa donosi z Zagrzebia, że rząd jugosłowiański pragnąc załagodzić nowe zajście z Włochami w drodze ugodowej, wystąpi w najbliższym czasie z odpowiedzią pisemną na ostatni protest Włoch. Rząd wyczekuje jeszcze uzupełniającego sprawozdania ze Spalatto. Wobec tego, iż rząd jugosłowiański zamierza uwzględnić wszystkie uzasadnione żądania rządu włoskiego, oczekują w Białogrodzie, że także i strona włoska pójdzie na ustępstwa celem uniknięcia czynów, które mogłyby wpłynąć ujemnie na rozwój wzajemnych stosunków.

„Plany Piłsudskiego“.

Socjalistyczny „Vorwärts” zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł swego korespondenta warszawskiego p. t. „Plany Piłsudskiego”, w którym przeciwstawia mowę wileńską Marszałka ostatniemu wywiadowi i twierdzi, że wywiad, udzielony wówczas dziennikarzom warszawskim, wywołał wrażenie, iż Piłsudski jest ciężko chorym i przemęczonym człowiekiem. Mowa wileńska natomiast, zawierająca ton rubaszny i tęskny, zrozumiały w mowie starego żołnierza, spotykającego się ze swoimi kolegami broni z przed laty 10-ciu, sprawia wrażenie, iż ostatnie tygodnie zrobiły Piłsudskiemu doskonale, a sądząc po zewnętrznych objawach, widać, iż Marszałek znajduje się zupełnie na wysokości Swych zadań. Ten, kto widział, jak Piłsudski umiał opanowywać się owej niedzieli w Wilnie — pisze „Vorwärs” — ten ne może powątpiewać o Jego silnych nerwach. Piłsudski — pisze „Vorwärts” — nie zdradził Swoim Legjonistom nic ze Swoich planów. Tem intensywniej będzie je przygotowywał pocichu. Odnosi się to przedewszystkiem — zdaniem dziennika — nie do spraw zagranicznych, lecz do wewnętrzno - politycznych spraw Polski. W jakiemkolwiek stadjum znajduje się konflikt z Litwą — stwierdza „Vorwärts” — nie należy sądzić, aby Piłsudski nakazał marsz do Kowna, albowiem kieruje On się względami na zobowiązania międzynarodowe. Jest rzeczą wątpliwą, aby zwrócił się z prośbą do Swoich Legjonistów o danie mu Kowna w prezencie na Wielkanoc tak, jak to się stało z Wilnem.

W tem miejscu korespondent podkreśla, iż Marszałek Piłsudski miał najzupełniejszą rację, nazywając Wilno miastem polskiem, co wywołało taką burzliwą owację ze strony zgromadzonych Legjonistów. Nawet pomijając tradycję Wilna w historji Polski, widzi się polskość tego miasta na każdym kroku. Decydującą rzeczą jest przeważająca większość ludności polskiej tego miasta, które p. Waldemaras niedawno ogłosił stolicą Litwy. Jeżeli w sprawie wileńskiej brać pod uwagę kwestje etnograficzne, to nie Litwinów należy pytać o to, do kogo Wilno należeć powinno, ponieważ Litwini stanowią zaledwie *2%* ludności wileńskiej, lecz raczej żydów, którzy stanowią niemal połowę ludności. Uczyniłem to — pisze korespondent warszawski „Vorwärtsu” — i zapytałem żydów, do kogo chcą należeć. Dowiedziałem się od nich, że przekładają oni Polskę z jej orjentacją zachodnią ponad dyktatorską władzę Waldemarasa. W kołach lewicy polskiej rozważana jest myśl autonomji dla Wilna. Należy ją powitać jako próbę załagodzenia konfliktu polsko-litewskiego i usunięcia niebezpieczeństw wojennych. Rzeczowo jednak biorąc, jeżeli chodzi o autonomję dla Wilna, to niema tu po temu bynajmniej większych warunków, niż w innych okolicach Polski.

Piłsudski nie będzie się napewno zajmował wypracowywaniem jakiegoś planu pochodu przeciwko Litwie, choćby już z tego powodu, że do okupowania Litwy nie potrzebowałby On wcale żadnych strategicznych przygotowań. Najznamienniejszą jednak rzeczą jest niezwykle rozsądne stanowisko warszawskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które, odsuwając na bok wszelkie względy prestiżowe, zgadza się niemal na wszystkie noty i propozycje litewskie. Stanowisko to można uważać za wyraz poglądów Piłsudskiego, który w Swoich rękach zatrzymał sprawy polityki zagranicznej, w szczególności politykę Polski w stosunku do Litwy.

Korespondent warszawski „Vorwärtsu” przychodzi wkońcu do wniosku, że plany Marszałka Piłsudskiego na najbliższą przyszłość dotyczą głównie polityki wewnętrznej, a przedewszystkiem rewizji Konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta i zasady obioru Prezydenta przez plebiscyt, co oznaczałoby ograniczenie praw parlamentu do minimum. Obóz demokratyczny będzie miał w tej walce parlamentarnej przeciwko planom Piłsudskiego bardzo trudną sytuację, tembardziej, że Legjoniści w Wilnie przysięgli Marszałkowi poprzeć go wszystkiemi siłami w pracy nad stworzeniem nowej Konstytucji.

Legjoniści zaś i czynniki wojskowe posiadają dziś władzę w Polsce i mają możność przeprowadzenia każdej zmiany Konstytucji, jakiej Piłsudski zapragnie. „Z Tobą na śmierć i życie Komendancie” było okrzykiem dominującym w Wilnie — pisze „Vorwärts”. Okrzyk ten charakteryzuje i na najbliższą przyszłość sytuację polityczną w Polsce.

Projekty dwóch ważnych ustaw.

Warszawa, 2 sierpnia. (AW.). W Ministerstwie Pracy ukończono już projekt nowej ustawy o opiece nad macierzyństwem. Ustawa nałożyć ma na samorządy obowiązek budowy i utrzymania specjalnych zakładów dla kobiet i matek. W Min. Skarbu jest w opracowaniu nowa ustawa celna. Oba projekty wniesione będą na sesję jesienną Izb ustawodawczych.

Albanja manifestuje za ustrojem monarchistycznym.

Tirana, 21 sierpnia. (PAT.). Albańskie Biuro Prasowe ogłosiło komunikat, w którym jest powiedziane, że wczoraj odbyły się walne zebrania, na których cała ludność Tirany i okolic z wielkim entuzjazmem wyraziła życzenie, by zaprowadzono w Albanji monarchję i by ofiarowano koronę prezydentowi Ahmedowi Zogu. W całej Albanji odbyły się podobne manifestacje, które miały przebieg spokojny. Słychać, że Ahmed Zogu jako król przybierze imię Czanderbega III.

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT.). Dzienniki donoszą z Tirany: Obwołanie Ahmeda Zogu królem ma nastąpić w najbliższą sobotę na pierwszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego w Tiranie, o ile posiedzenie to z powodu upałów nie będzie odroczone. Ahmed Zogu nie będzie obecny na tem posiedzeniu, lecz prześle orędzie, w którem przedstawi linje wytyczne swego rządu. Ahmed Zogu bawi obecnie w swej rezydencji w pobliżu Durazzo.

Berlin, 21 sierpnia. (PAT.). „Voss. Ztg.“ donosi w depeszy z Medjolanu, że plan proklamowania Ahmeda Zogu królem, istniał już od szeregu miesięcy, lecz napotykał na poważne trudności, wynikające z polityki zagranicznej. Ahmed Zogu pragnął przedewszystkiem uzyskać zgodę Włoch. Rokowania, które prowadzone były w tym celu w Tiranie z posłem włoskim, doprowadziły do pozytywnego wyniku.

Nowa ustawa
o powszechnym obowiązku wojskowym w Z. S. S. R.

Moskwa, 22 sierpnia. (AW.). Urzędowe pismo sowieckie „Izwiestja“ ogłosiło nową ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej w Sowietach. Przysposobienie wojskowe obywateli sowieckich rozpoczyna się w wieku 19 lat i trwa bez przerwy do 40 lat. Termin powszechnej czynnej służby wojskowej ustalony został na 5 lat, z których 2 lata przypadają na długoterminowe urlopy. Osoby, które posiadają techniczną oświatę, pełnią służbę w przemyśle sowieckim. Służący w wojsku ograniczeni są w prawach politycznych.

UCZCZENIE PAMIĘCI MALGROENA.

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT.). Tutejsze dzienniki donoszą ze Sztokholmu, że w Norwegji wyłoniła się propozycja, aby na cześć szwedzkiego uczonego Malgroena nazwać jego imieniem jedną z wysp i jeden ze szczytów górskich na Spitzbergu. Propozycja ta uzyskała powszechne uznanie opinji publicznej.

PODWYŻSZENIE NAGRODY NOBLA.

Sztokholm, 21 sierpnia. (PAT.). Szwedzki parlament zwolnił fundację Nobla od podatku. Wskutek tego fundusz nagrody Nobla będzie podwyższony. Podczas gdy w roku bieżącym nagroda wynosiła 120.000 kor., w następnym wynosić będzie 157.000 koron.

25-ty ZJAZD UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

Berlin, 21 sierpnia. (PAT). W dniu dzisiejszym zaczęły się zjeżdżać do Berlina delegacje poszczególnych parlamentów na 25-ty Zjazd Unji międzyparlamentarnej. Dziś też rozpoczęły się obrady poszczególnych komisji Zjazdu, a mianowicie komisji dla spraw skarbowych i finansowych; komisji rozbrojeniowej i dla spraw kolonji. Komisja rozbrojeniowa, obradująca pod przewod. b. duńskiego ministra wojny dr. Bunka uchwaliła utworzyć specjalną podkomisję dla przestudjowania kwestji bezpieczeństwa i paktu Kelloga. Komisja dla spraw kolonji pod przewodnictwem przedstawiciela szwajcarskiego dr. Hubera uchwaliła rezolucję, powziętą już w z. r. przed podkomisję wyłonioną z przedstawiciela Francji b. premjera holenderskiego i b. gubernatora kolonji niemieckich von Schneea, żądającą jaknajściślejszej kontroli Ligi Narodów nad wykonaniem mandatów.

CZICZERIN NIEBEZPIECZNIE CHORY.

Moskwa, 22 sierpnia. (AW). Stan zdrowia Cziczerina, który już od 2 tygodni przebywa w łóżku uległ silnemu pogorszeniu tak dalece, iż obawiają się o jego życie. Przy jego łożu czuwa stale lekarz.

WYCIECZKA KUPCÓW PALESTYŃSKICH NA TARGI WSCHODNIE.

Konstanza, 21 sierpnia. (AW). Tutejszy przedstawiciel Targów Wschodnich we Lwowie wysłał dziś następujący telegram do dyrekcji T. W.: „Okrętem „Sinaia“ przybyła tutaj grupa kupców palestyńskich w składzie 57 osób. Biorą oni udział w wycieczce zbiorowej do Lwowa celem zwiedzenia Targów Wschodnich.

DEMONSTRACJA CZY ROZTARGNIENIE?

Bruksela, 21 sierpnia. (PAT). Prasa donosi z Ostendy, że w jednej ze sal publicznych, w chwili wejścia na salę księżniczki Stefanji Belgijskiej orkiestra zagrała „Brabansonę“. Obecni na sali powstali z miejsc, z wyjątkiem deputowanego socjalistycznego b. ministra Huymansta. Zewsząd podniosły się protesty. Orkiestra zagrała powtórnie „Brabansonę“. Huymans wstał jednakże dopiero wówczas, gdy orkiestra przestała grać. Zaczęto znowu manifestować przeciwko niemu tak, że policja musiała Huymansta ochronić. Jak podaje „Nation“ b. minister wyjaśnia swoje zachowanie się roztargnieniem.

NIEPRAWDOPODOBNA POWÓDŹ.

Warszawa, 21. sierpnia. (AW). Z Pekinu donoszą. Środkową część prowincji Szantung nawiedziła straszna powódź, ktora nie ma sobie równych nawet w Chinach, obfitujących w tak nieprawdopodobne katakl zmy. Wskutek wylewu rzeki Hoang-Ho 1.800 osób utonęło a 200 miejscowości jest zupełnie zalanych. Wedle doniesień misjonarzy amerykańskich którzy udali się na miejsce katastrofy 40.000 osób jest bez dachu nad głową.

STANISŁAWA GORYŃSKA. 1)

Obrazki szwedzkie.

I.

Luźne wrażenia z podróży.

Trzy tygodnie mijają, odkąd przybiliśmy do gościnnych brzegów Szwecji. Krajobrazy zmieniają się z tak kalejdoskopijną szybkością, w mózgu miesza się od niesłychanej rozmaitości wrażeń, tak, że trudno zebrać myśli, i systematycznie notować to, co się widzi, co uderza, zadziwia, co zachwyt budzi. Zapisuję więc tylko luźne wrażenia w porządku, w jakim się nasuwają pamięci, i dzielę się niemi z czytelnikiem w nadziei, że dla tych, którzy idąc naszym śladem, udadzą się w podróż odkrywczą po Szwecji, znajdzie się tu niejedna wskazówka, a dla tych, którym wycieczka taka jest niemożliwa, bodaj trochę wiadomości o kraju, ludziach i zwyczajach jednego z najbardziej kulturalnych narodów Europy, a naszych prawdziwych i serdecznych przyjaciół.

Cudowna podróż.

Starzy i młodzi czytali książkę o Cudownej podróży Nilsa Holgerssona z dzikiemi gęśmi, którą napisała Selma Lagerlöf, by dzieciom szwedzkim dać znajomość rodzimej geografji. Podróż dziennikarzy polskich była również cudowna i również urozmaiconą, choć czas i pogoda nie pozwoliły nam tak, jak szczęśliwemu Nilsowi, dotrzeć do wszystkich najodleglejszych zakątków Szwecji. Za to oprócz analogji z powieścią Selmy Lagerlöf moglibyśmy szukać porównań w bajkach z 1001 Nocy, a wszelkie na usługę naszą oddane środki komunikacyjne, koleje, okręty, samochody, motorówki i jachty prywatne — niektórzy z nas otrzymywali i samolot do dyspozycji — nasuwają myśl o cudownym kobiercu, przenoszącym podróżników z miejsca na miejsce. Trochę tylko fantazji poetyckiej wystarczyłoby, by na tle oglądanych cudów przyrody, nauki i techniki wysnuć całe tomy czarodziejskich i nowoczesnych bajek. Czyż nie pobudza fantazji ów wodospad w Trollhatten, ujarzmione demony górskie więzione w olbrzymiem na skale zamczysku, piętrzą się ogromne koła i maszyny; u wejścia zamknięte na wrzeciądze olbrzymie wrota; czterej, wobec ogromu tych maszyn karzełkom podobni robotnicy, w niebieskich bluzach, tu i tam tylko przykładają rękę do tych niesamowicie spokojnych producentów siły na całą Szwecję. Siła ta, „biały węgiel“ Szwecji, ręką jednego człowieka, przy pomocy szeregu telefonów, obsługuje sprawnie przemysł i rolnictwo i każdego prawie prywatnego człowieka w kraju.

Błyskawice i pioruny, ogłuszający grom i oślepiające blaski w fabryce motorów elektrycznych w Vesteros, malutkie kieszonkowe maszyny i olbrzymie turbiny, malowniecze, ołówka Brangwyna, godne widoki w hucie w Sandwik, mozolna praca uczonych w stacji doświadczalnej agronomicznej w Svalöf, zagadkowe i sprawne maszyny, które sortują i ładują drzewo w tartaku w Gewle — wszystko to tematy do nowoczesnych bajek i opowieści z wieku mechanizacji i „Robota“.

Dokoła 700-letniej kopalni miedzi w Falun, przez wieki źródło bogactwa Szwecji, snuje się mnóstwo na prawdziwych i fantastycznych zdarzeniach opartych opowiadań. Najbardziej znana, przez szwedzkich i obcych autorów za temat do opowieści zużytą leganeda, jest historja zaginionego górnika z Falun, którego jako mumję zakonserwowaną w mineralnych wydzielinach kopalni w 50 lat po zaginięciu poznała zgrzybiała staruszka, niegdyś jego narzeczona. Do niedawna jeszcze zabytek muzealny, mumja ta jest już tylko wspomnieniem w ciekawem muzeum Falun, bo nareszcie znalazła odpoczynek w poświęconej ziemi, na jednym z prześlicznych cmentarzyków sąsiednich.

Odwieczne baśnie i legendy wspomina turysta nad jeziorem Siljan, w miasteczkach Leksandi Rättwik, gdzie w pogodny i słoneczny ranek niedzielny, w cieniu niezwykle rozpostartych grubopiennych brzóz, mieszkańcy prowincji Dalarny w narodowych, różnobarwnych strojach, zdążają do kościółka; długiemi łodziami przypływają z drugiej strony jeziora, samochodami najlepszej marki, bicyklami i motocyklami spieszą na cmentarz, by przystroić groby zmarłych. Gdyby nie nowoczesne środki lokomocji i komfort w hotelach, wydawało się, że żyjemy w cichej, spokojnej okolicy wiejskiej, kilkadziesiąt lub kilkaset lat wstecz. Tu z pietyzmem zbierają jeszcze zabytki przeszłości, tu znany malarz Ankarcrona zamieszkał w staroszwedzkiej zagrodzie, którą przeniósł z innego krańca kraju i zebrał w koło etnograficzne pamiątki, tworzą jedno z licznych muzeów etnograficznych pod gołem niebem. Sam artysta, wspaniała postać starca, przyjął nas miło i dowcipnem słowem, wplątując w swą przemowę słowa podziwu dla Marszałka Piłsudskiego i uznanie dla Narodu polskiego, umiejącego zachować swoją kulturę i indywidualność.

Inne znów wspomnienia: minionej potęgi hanzeatyckiej, zamierzchłych czasów pogańskich, krwawych ofiar i bezlitosnych walk budzi wycieczka na wyspę Gotland do Visby, miasta „ruin, wież i róż“, gdzie między czterokilometrowym murem fortecznym i szczątkami wspaniałych kościołów krążą wiozące turystów samochody i letnicy zdążają na cichą i uroczą plażę. Tu chciałoby się pozostać, spędzić parę spokojnych dni, zapomnieć o reszcie świata. W dzień naszego tam pobytu przybija właśnie do portu polska „Gdynia“ z Gdyni i kilkudziesięciu pasażerów razem z nami zwiedza pamiątki i muzeum, groby obrońców miasta z 14 stulecia, i bierze udział w ludowej zabawie dziecinnej w parku.

Listy warszawskie.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej*).

(Nasze położenie gospodarcze. — Ocena p. Dewey'a. — „Schadenfreude" opozycji. — Przedwczesne alarmy. — Budżet. — Życie teatralne).

Opinja doradcy amerykańskiego, p. Ch. Dewey'a o naszej sytuacji finansowo gospodarczej nie wypadła ujemnie. Jest to bardzo wiele. Okazuje się, że potrafimy pracować. Zapewne, — na usunięcie wszystkich niedomagań potrzeba jeszcze i czasu i wysiłków. Stwierdzenie jednak, że nie stoimy w miejscu, że zdolni jesteśmy do posuwania się naprzód, stanowi objaw ze wszech miar pocieszający.

Z uwag p. Dewey'a, tem cenniejszych, że objektywnych, skorzystamy napewno. Przemysł zastanowi się poważnie nad koniecznością zwiększenia produkcji krajowej, a handel — nad zmniejszeniem importu zagranicznego.

Są to rzeczy podstawowe, na które specjalny nacisk kładzie p. Dewey.

Nie jest też bynajmniej przerażony naszym bilansem handlowym. Dysproporcję w stosunku wywozu do przywozu tłumaczy w sposób fachowy, a przedewszystkiem bezstronny. Nie jest to zjawisko anormalne, ani tak niesłychanie niepokojące. I tu następuje nowy, charakterystyczny despekt dla opozycyjnej prasy rodzimej. Naczytaliśmy się tak dużo o tym nieszczęsnym bilansie ujemnym. Niby to troska o jego poprawę. o dobro państwa, a w gruncie rzeczy niedwuznaczne dawanie do zrozumienia, że — jest źle. Niby poprawa, niby „sanacja", niby rząd, najlepszy ze wszystkich, jakie dotąd mieliśmy, — a patrzcie, co się dzieje z bilansem. A od niego przecież zależy wszystko! Nie, nie wszystko. Tłumaczono to niejednokrotnie, ale napróżno. Złośliwa „Schadenfreude" triumfowała. Miejmy nadzieję, że po zaznajomieniu się z poglądami znawcy amerykańskiego, zawstydzona przycichnie.

Ministerstwa tutejsze zajęte są przygotowywaniem materjałów do preliminarza budżetowego. Bodźcem w tej pracy jest dla nich z pewnością fakt, że obecnie zastępstwo Szefa Rządu spoczywa w ręku Ministra Skarbu.

Naogół w życiu politycznem stolicy nic bardziej ciekawego się nie dzieje.

Za to w życiu teatralnem pewnego rodzaju ewenementem jest wznowienie komedji de Caillavet'a i de Flers'a „Pan Bretonneau". Raz dlatego, że sztuka ta należy do rzędu najlepszych utworów niezapomnianej spółki francuskiej, a powtóre, że rolę tytułową kreuje Stefan Jaracz. Artysta ten jest niezrównany w odtwarzaniu właśnie tego rodzaju typów, jak człowiek o gołębiem sercu, zdolny do ustępstw i poświęceń, ustawicznie wyzyskiwany przez innych i spychany na drugi plan. Poczciwy i niezaradny p. Bretonneau staje się uwodzicielem mimo woli i nie umie przeciwstawić się swej niewiernej małżonce, istocie bezwzględnej o usposobieniu wampirycznem, która niszczy mu przypadkowo zdobyte szczęście i upragniony spokój.

Obok Jaracza, który skoncentrował na sobie niemal wyłącznie uwagę widowni, wyróżniła się p. Rotter-Jarnińska, jako Teresa, a p. Marzewska, jako Ludwika Gervais, wykazała dużo bezpretensjonalnej prostoty i zapowiedziała się obiecująco na przyszłość.

Zaw.

Warszawa, w sierpniu.

NOWE OFIARY TATR.

Zakopane, 21 sierpnia. (AW). Onegdaj jeden z turystów, Krystek idąc doliną Staroleśną natrafił na zwłoki 2 kobiet, leżące na piargach w pobliżu szczytu Orlego. W zwłokach strasznie poranionych rozpoznano p. Zofję Krukowską, słuchaczkę Uniwersytetu Jagiellońskiego i p. Nonowko studentkę Uniwersytetu warszawskiego. Sądząc z położenia zwłok, obie kobiety wspinały się na południową ścianę t. zw. drogi Heberleina na ostry szczyt. Wypadek musiało spowodować usunięcie się jednej ze wspinającej się, która pociągnęła drugą przy złej asekuracji liny. Zmarłe były bardzo śmiałemi turystkami i dokonały szeregu bardzo poważnych wycieczek tatrzańskich.

BANKRUCTWO MIASTECZKA.

Berlin, 21 sierpnia. (PAT). Miasteczko St. Ingberg w Palatynacie na pograniczu niemiecko-francuskiem ogłosiło dziś niewypłacalność. Weksle, wystawione przez miejską Kasę oszczędności i miasto zostały zaprotestowane. Wiadomość ta wywołała sensację w całych Niemczech.

KRONIKA.

SIERPIEŃ 22 Środa	KALENDARZ
	Rz.-kat. Tymot., Anton.
	Gr.-kat. Matteja, ap.
	Wschód słońca g. 4 m 30
	Zachód „ g. 18 m 46
	Dł. dn. 14 g. m 47

Dodatkowy pociąg osobowy Ławoczne—Lwów. Celem umożliwienia podróżnym dogodniejszego powrotu z letnisk kursować będzie w czwartek 30, piątek 31 bm. oraz w sobotę 1 września br. dodatkowy pociąg osobowy Nr. 1720 z Ławocznego do Lwowa. Ławoczne odjazd 16.43, Lwów przyjazd 21.30 z wagonami 3 klasy. Szczegółowy rozkład jazdy tego pociągu uwidoczniony jest w ściennym rozkładzie jazdy ważnym od dnia 15 maja 1928.

Pan Wojewoda lwowski Wojciech Gołuchowski bawi obecnie na krótkim urlopie u rodziny we Francji, skąd przyjechać ma do Warszawy w dniu 30 sierpnia i przybyć do Lwowa dla objęcia urzędowania dnia 1 września.

Z dyplomacji. Poseł szwedzki p. Anckarswärd powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Poseł angielski Willan Erskine z dn. 20 sierpnia wyjechał na urlop. Podczas jego nieobecności zastępować go będzie radca poselstwa p. Leeper.

P. Aleksander Ludwikiewicz, dyrektor departamentu ogólnego w Winisterstwie Rolnictwa wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie p. Stefan Dratwa, naczelnik wydz. organizacyjno-prawnego.

Na wczorajszej sesji Magistratu wydano następujące zezwolenia budowlane: Franciszek Konopacki ul. Janowska 77, nadbudowa l-go piętra z 2 ubikacjami na poddaszu, Moses Markus i Ignacy Ostermannowie oraz Jakób Singer ul. Rzeźnicka 16, budowa 3-piętrowego domu mieszkalnego, Berta i Amalja Neuman ul. Na Błonie 10, budowa parterowego budynku z poddaszem, Petronela i Leonard Karasińscy, Ubocz — budowa domu parterowego z poddaszem, Rozalja Schlosser, ul. Janowska 43, budowa budynku gospodarczego w podwórzu, S. Grosskopf i Synowie, ul. Bema 16, budowa 1-piętrowego magazynu, Jakób i Emma Kunzowie, Bogdanówka, budowa parterowego domu mieszkalnego. Ponadto wydano 6 pozwoleń na skanalizowanie realności.

Następnie rozdzielono wykonanie robót miejskich w następujący sposób: budowę ogrodzenia i schodów na cmentarzu Obrońców Lwowa na przestrzeni 49 m. za kwotę 137.80 zł. 1 gr., oraz wykonanie muru oporowego i schodów na cmentarzu Obrońców Lwowa powierzono firmie Leonard Karasiński za kwotę 20.750 zł. 42 gr. Wykonanie pieców kaflowych na korytarzach ratusza oddano firmie Michał Nowosiadły za kwotę 5.322 zł. 75 gr. Ułożenie płytek na korytarzach ratusza firmie bracia Mund za 13.305 zł. Wykonanie podwójnych okien na korytarzach ratusza Spółce dzierżawnej Zakładów przemysłowych dawniej Jan Lewiński za kwotę 10.562 zł. Nadbudowę szkoły im. Marji Konopnickiej oddano firmie inż. Wawrzyniec Dajczak za kwotę 202.681 zł. 66 gr. Wykonanie rysunków szczegółowych na budowę szkoły powszechnej im. Reja oddano inż. Tadeuszowi Wróblowi za kwotę 4.000 zł. Roboty budowlane przy szkole im. Reja oddano firmie Stanisław Olszewski za cenę 439.023 zł. 88 gr. Zatwierdzono plany budowy szkoły im. Szaszkiewicza.

Ponadto uchwalono wybudować domek dla portjera Zakładu dla dzieci przy ul. Kadeckiej. Uchwalono wykupić 11 enklaw, wciskających się w lasy funduszu wodociągowego w Woli Dobrostańskiej, o obszarze 19.495 ha za kwotę 8.318 zł. 80 gr. Uchwalono wypłacić resztę należytości za rozdawnictwo ciepłej strawy ubogim: Zarządowi Przytuliska Braci Albertów 1.008 zł. 50 gr. i Zarządowi Stow. Żyd. Schroniska dla bezdomnych 1.500 zł. Uchwalono zakupić dla Zakładu dla nieuleczalnych przy ul. Zborowskiej 7 ławek do ogrodu i do bramy po 70 zł. i ramę z siatką do okna kostnicy Uchwalono wykonać strop żelazno-betonowy w pralni tego Zakładu za cenę 3.600 zł. Uchwalono wypłacić 97 subwencji kulturalno-oświatowych na ogólną sumę około 140.000 zł.

Wycieczka „Wyzwolenia" w Pradze. Wczoraj przybyła do Pragi wycieczka „Wyzwolenia" z posłem Malinowskim na czele. Na dworcu powitała gości delegacja parlamentu czeskiego oraz przedstawiciele poselstwa polskiego.

Dżuma w Mandżurji. Mieszkańcy 64 wsi w powiecie znajdującym się o 34 km. na półn. zachód od Ting Lia w Mandżurji, zmarli, z wyjątkiem 3 osób, na dżumę. Zaraza rozszerza się na dalsze powiaty.

Śmiertelne najechanie. W dniu wczorajszym Anna Bąk z Komarna, została tak silnie potrącona samochodem na ulicy Źródlanej, że w drodze do szpitala zmarła. Szofera Edwarda Hermana aresztowano.

Pożar. Wczoraj w sklepie nafty Amalji Acht wybuchł groźny pożar. Przybyła straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi 500 złotych.

Zabójstwo. Wczoraj wynikła bójka między kilku parobkami, w czasie której Piotr Berowicz został tak silnie kontuzjowany, że zmarł w szpitalu. Sprawców zabójstwa Stefana Hupkę, Pawła Łuczyńskiego i Pawła Buhę szeregowca 26 p. p. aresztowano.

Chciała struć męża. Policja aresztowała Annę Bregelową, ze wsi Chryszowice pow. Rudki za usiłowane otrucie jej męża Piotra.

Leopold Sacher-Masoch
w świetle opowiadania wnuka.

II.

Również w młodych latach wyrobiła się jego niechęć do katolicyzmu i kleru. Przyczyną była ciężka choroba siostry suchotnicy. Gdy ta ubóstwiana siostra konała, chciano ukryć przed nią zbliżający się koniec. Ale proboszcz, dowiedziawszy się o tem, przyszedł niewzywany z św. Sakramentami i Ostatniem Namaszczeniem. Wówczas to młody Leopold, w obawie o przedśmiertelną trwogę siostry, stanął w drzwiacs i nie dopuścił księdza do chorej. Tak rozpoczęła się jego rozterka życiowa z katolicyzmem.

Po złożeniu matury i studjach uniwersyteckich w Pradze i Gracu (dokąd znów przeniesiony został jego ojciec jako dyrektor policji), został Leopold Sacher-Masoch prywatnym docentem historji, której oddawał się z wielkiem zamiłowaniem, budząc podobno początkowemi swemi pracami wielkie uznanie w świecie uczonych Gracu. O karjerze belletrystycznej ani mu się śniło jeszcze. Zwrócił go do niej przypadek, i to na tle rzeczy, związanych z Polską. Oto opowiedał raz w Gracu, w salonie baronowej Gudemus o powstaniach polskich. Opowiadał tak żywo, barwnie i z przejęciem, że gospodyni domu zapytała go wręcz: „Dlaczego pan to tak nie napisze? Mówi pan tak, że w słowach pańskich przeszłość wstaje, jak żywa!" Może te słowa właśnie skłoniły go do spróbowania się w dziedzinie belletrystyki; napisał swoją pierwszą nowelę: „Opowieść galicyjska" i wzbudził nią niebywałe zainteresowanie.

W t. zw. „masochizm" i powieść seksualną wplątany został Leopold Sacher-Masoch — zdaniem wnuka — niesłusznie. Kiedy napisał swoją „Wenus we futrze" i „Opowiadania z dworu rosyjskiego", w których poruszone zostały istotnie pewne motywy z psychopatologji seksualnej, wtedy sławny Krafft-Ebing zajął się temi kompleksami zboczeń seksualnych w swojej „Psychopathia sexualis" i odrazu, nie pytając o to Masocha, ukuł na te objawy termin „masochizm", wprowadzając go na zawsze do literatury naukowej. Napiętnowano w ten sposób młodego pisarza, bez jego woli, u początków jego karjery pisarskiej, opierając się tylko na pewnych motywach jego twórczości, i nie bacząc na to, że ta karjera przedstawiała jeszcze różne możliwości. Krafft-Ebing nalepił Masochowi stempel psychopaty seksualnego, postawił go na równi z takiemi pisarzami, jak Oscar Wilde, Giles de Rais czy markiz de Sade. „On sam — powiada wnuk — był z pewnością o wiele mniej „masochistą" od innych współczesnych mu i następnych. Dążył do wysokiego celu, miał przed sobą do odbycia daleką drogę, a został przezwany i napiętnowany wedle jednej tylko stacji owej drogi. Z pewnością, jako Słowianin, miał predylekcję do despotycznych natur kobiecych; może ten pociąg był u niego, człowieka wyobraźni, żywszy i wyraźniejszy, niż u innych Słowian. Z pewnością atoli, nie było nigdy jego zamiarem — oświetlanie tylko tej strony życia erotycznego w człowieku. Zasługi i zamiary literackie Sacher-Masocha miały zakres daleko większy. W czasie, gdy rozpoczynał swoją działalność, nie było wogóle w Niemczech noweli; on stworzył krótką formę epizodycznego opowiadania. dając początek nowemu rodzajowi literackiemu. W utworach swoich — pisze wnuk — walczył Sacher-Masoch przeciw wszelkiemu konwencjonalizmowi, przeciw upadkowi ducha, przeciw państwu, społeczeństwu, religji; odkrywał tajemnicze przepaści i zakamarki ducha ludzkiego, wydobywał z głębi instynktów ludzkich strony ukryte, do których niekażdy z nas odważa się przyznać. Społeczeństwo współczesne znał doskonale, znał jego wady, nawet najbardziej utajone, i ukazywał je na zewnątrz z niemiłosierną prawdą. „Nieznane jest niebezpieczne" — pisał — i dlatego musimy odsłonić wszystkie głębie, poznać dokładnie, co jest nam wrogie, zyskać własny sąd, budować własną moralność, żyć własnem życiem". Dziełem jego życia miał być „Spadek Kaina", niestety nieukończony. Prócz dwóch gotowych części („Miłość" i „Własność") cztery dalsze części, tj. „Państwo", „Wojna", „Praca" i „Śmierć" pozostały tylko we fragmentach. Na początku tego dzieła, które miało obejmować całą ludzkość, miał znachodzić się prolog, p. t. „Wędrowiec", na końcu zaś epilog p. t. „Pokój na ziemi". W tem wielkiem dziele, obok którego postawić można jeszcze dwie powieści: „Ideały naszych czasów" oraz „Nowego Hioba" — pragnął Sacher-Masoch ukazać prawdziwe, nieosłonięte oblicze swej epoki. Występował tutaj — jak pisze wnuk — w roli reformatora społecznego i politycznego, głosił też, jeszcze przed Tołstojem, ideę powrotu do natury. W pracy swej nie tylko analizował i sekcjonował charakter ludzki i ujemne strony czasu, ale szukał i wskazywał nowe drogi.

Przez całe życie swoje zostawał pod brzemieniem ciężkich trosk materjalnych. Pracował dla chleba, był wyzyskiwany przez wydawców swoich. Odkąd przylgnęło do niego piętno „masochizmu", żądano od niego wprost, aby dalej pisał w tym kierunku. Zwracano mu nieraz gotowe rękopisy, z uwagą, że są za mało w typie „Sacher-Masocha", że przydałoby się tu jeszcze jakieś futro, jakiś bicz, lub przynajmniej jakiś policzek. Najwyraźniej — zaciężyła nad nim jakaś klątwa. Na wydaniu swoich „Opowieści z carskiego dworu" zarobił 300 marek, gdy jego nakładca zyskał na tem dziele na czysto 65.000 mk., rzucił interesy i mógł odtąd odpoczywać.

Uznanie miał jednak Sacher-Masoch u współczesnych wielkie. Do jego przyjaciół liczyli się ludzie tacy, jak Tołstoj, Turgenjew, obaj Dumasowie, Rochefort, Mendez, Kamil Flammarion, także baronowa von Suttner. W r. 1881 założył w Lipsku czasopismo „Auf der Höhe", pierwszy, wielki, międzynarodowy przegląd. Kiedy w rok potem obchodził swój 25-letni jubileusz pisarski, doszły go wyrazy uznania i przyjaźni ze stron wielu. Francja uczciła go Krzyżem Legji honorowej. Cała współczesna literatura święciła jubileusz niemieckiego pisarza. *Co ciekawe, to fakt, że Żydzi galicyjscy obchodzili ten dzień, jakby jakąś własną uroczystość.* Umarł wkrótce, w roku 1895, osiadłszy przy końcu życia w Lindheim, w Hesji.

Takie są wspomnienia i relacje wnuka o zapomnianym dzisiaj dziadku - literacie, którego nazwisko należało niegdyś do najsensacyjniejszych w literaturze, a że związane było pochodzeniem swem i wielu latami pobytu z Małopolską, więc i u nas budziło niegdyś żywe zajęcie i najsprzeczniejsze nieraz opinje.

(—st—)

II. Zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914—1921.

W listopadzie br. odbędzie się w Warszawie drugi zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914—1921. Komitet organizacyjny, wyłoniony przez zjazd zeszłoroczny, opracował już szczegółowy program uroczystości, które będą miały na celu nietylko uczczenie więźnia magdeburskiego Marszałka Piłsudskiego, Twórcy niepodległości Polski, ale również zespolenie wszystkich tych, którzy ofiarnymi trudami przyczynili się do odrodzenia narodu i którym Polska nie przyszła zadarmo. Z drugim zjazdem b. więźniów ideowych połączona będzie wystawa pamiątek więziennych. Wszyscy ci, którzy posiadają materjały eksponatowe, jak korespondencje, druki, notatki, odezwy itp., które się ukazały w poszczególnych obozach i więzieniach w latach 1914—1921, winni zadeklarować się pod adresem kap. Chrząszczewskiego Caspariego, Kancelarja wojskowa Pana Prezydenta, Zamek, Warszawa. Tam również należy zgłaszać udział w zjeździe i nadsyłać rękopisy do drugiego tomu wydawnictwa „Za kratami więzienia". Pracownikom organizującym drugi zjazd b. więźniów ideowych patronuje generał dywizji Kazimierz Sosnkowski. Program i data zjazdu będą podane do wiadomości ogólnej w najbliższych dniach.

Rhetorica rediviva!

I.

W najbliższym czasie odbędzie się w Waszyngtonie **wielki konkurs mówców-studentów**, zorganizowany przez Stany Zjednoczone. Konkurs ten, czy turniej, ma charakter międzynarodowy; do walki ze sobą stanie kilkadziesiąt narodów świata. Sama młodzież. Na konkurs zaproszoną została naturalnie **także i Polska**, ale wybrańców nie wyznaczono i nikogo na konkurs waszyngtoński dotąd nie posłano. Rzecz arcy-znamienna. Praktyczna, w technice i naukach przyrodniczych światu przodująca, Ameryka, urządza turnieje wymowy. Polska, na wskróś humanistyczna, jeden z najbardziej retorycznych narodów Europy, mająca świetną przeszłość retoryczną za sobą, nie bierze udziału w turnieju. Ale o tem później! Tymczasem przypatrzmy się, jak zachowały się wobec tego konkursu inne narody.

Niemcy, po raz pierwszy zaproszone na amerykański turniej wymowy, przygotowały się do tego występu najsumienniej. Inicjatywę ujęła w swoje ręce berlińska Wyższa Szkoła Nauk Politycznych, w szczególności zaś kierownik seminarjum dla młodzieży w tej Szkole, radca szkolny, dr. Struntz. Do konkursu państwowego niemieckiego stanęło zrazu około 300 kandydatów na mówców, a z tych 7 najlepszych, t. j. **siedmiu „prymusów“** przeszło do próbnego turnieju, który odbył się onegdaj w Berlinie. Z turnieju tego miał wyjść kandydat na Kongres waszyngtoński.

Pisma niemieckie przedstawiają ostatnio interesujący przebieg turnieju berlińskiego. Otworzył go prof. dr. Jäckh, przemawiał sekretarz stanu dr. Lammers i inicjator popisu dr. Strunz, poczem przystąpiono do turnieju „premjantów“. Wystąpiło 7 młodzieńców z różnych stron Niemiec, o różnym typie fizycznym i psychicznym, o różnych właściwościach i odmiennościach talentu retorycznegi. Wśród laureatów była też jedna kobieta. Przysłuchiwano się popisom z wielkiem zainteresowaniem, a sprawozdania podkreślają charakterystyczne strony poszczególnych przemówień. Jeden z mówców błyszczał szczególnie talentem do uderzających antytez, inny uderzał w ton liryczny, to znowu w patos, tamten świetnie dawał sobie radę ze stroną rzeczową; u jednego uderzała siła działania na audytorjum, u drugiego płynąca, jak miód, swada i doskonale się tłumacząca gestyka. Kobieta, panna Henney z Zehlendorfu, przemawiająca suggestywnym sopranem, dosyć patetycznie, opracowała mowę swoją, jak młodzieniec, bez specjalnych walorów psychiki kobiecej. Sędziowie udali się na naradę. Jako zwycięzca turniejowy wyszedł niejaki p. **Barth** ze Steglitz; innych kandydatów wyróżniono, między nimi i kobietę.

P. **Barth** pojedzie więc, jako niemiecki „primaner“ na międzynarodowy turniej do Waszyngtonu. Jakżeż przedstawia się — wedle relacyj — jego **typ oratorski**, jego „characteristicum“? „Średniego wzrostu, brunet, postać ostra, wąska, bardzo opanowana i świadoma siebie. Podstawą jego retoryki jest antytetyka, operowanie antytezami, przeciwstawieniami. Tylko od czasu do czasu przemawia ściśle rzeczowo, sucho, pozatem stale włada nim utajony, żarliwy patos, będący motorem głównym jego swady“. Tak wygląda zatem dzisiejszy, **idealny mówca** powojennych, republikańskich Niemiec, który ma pokazać się światu w Ameryce. Po ogłoszeniu wyniku, zabrał głos poseł amerykański, dr. Schurmann, wyrażając gorące uznanie inicjatorom tego przedwstępnego turnieju i zapraszając laureata do Ameryki.

Z racji turnieju berlińskiego, nasuwają się prasie niemieckiej różne uwagi. Podnosi ona **użyteczność** i **ważność** Kongresu waszyngtońskiego, urządzanego od szeregu lat przez amerykańską organizację prasy; zadowolona jest też, że Niemcy zabiorą tam także głos po raz pierwszy. Wybór mówcy generalnego wydaje się trafny. „Nie jest to żaden Demostenes, ani Cycero“ — pisze „Vossische Zeitung“ — ale jest to **dobry typ** przeciętnego niemieckiego mówcy“. Pisma niemieckie podkreślają, że Niemcy nie są wogóle narodem retorycznym z natury, a nadto nie pracuje się tam oddawna nad podniesieniem wykształcenia retorycznego; np. w szkołach wyższych nie zwraca się uwagi na potrzebę dokładniejszego i lepszego wykształcenia retorycznego. Niezbyt podoba się także sprawozdawcom sam temat turniejowy niemiecki, wyznaczony przez rząd, a opiewający następująco: „Jedność, prawo i wolność w rozwoju konstytucji niemieckiej“. Temat jest za suchy; już z góry narzuca się mówcy formę rozprawy historycznej, każe mu się wygłaszać historyczny traktat. Wprawdzie gorący patos młodzieży niemieckiej potrafił przełamać te historyczne szranki i „włożyć tyle ognia i żaru pod kociołek z wiedzą, że się ta wiedza wreszcie zagotowała“, — mimo to wybór nie był szczęśliwy.

Laureaci niemieckiego turnieju wykazali w swoich przemówieniach rzetelną wiedzę materjalną; ale nie o wiedzę tylko idzie dzisiaj Niemcom. Daleko ważniejszą wydaje im się wymowa, **sama sztuka retoryczna**. „Nauka wymowy“ — pisze „Vossische Zeitung“ — wymaga, podobnie jak polityka, takiej metody, któraby zachowywała równowagę między wiedzą a sztuką“. Wiadomości nie wystarczają, trzeba przedewszystkiem **być mówcą, trzeba posiąść tę sztukę**, w której wyraża się najlepiej cała osobowość człowieka. Konieczny tu jest pewien kunszt, pewne jakby rzemiosło, które należy sobie przywłaszczyć. Pisanie a mówienie — to nie jest to samo. Mówca nie może czynić wrażenia wygłaszanego elaboratu pisemnego. Kształty i cele mowy są zupełnie inne. Tę różnicę powinna sobie młodzież wcześnie uświadomić — i dlatego prasa niemiecka domaga się obecnie, z racji waszyngtońskiego turnieju, wprowadzenia przez Ministerstwo **Oświaty nauczania wymowy w szkołach wyższych** na szerszą skalę, z programem dokładnie przemyślanym i szczegółowo sprecyzowanym.

Dla Polski, sprawa kształcenia w wymowie jest niemniej ważna, niż dla innych narodów. U nas pada ona jednak na inne tło historyczne, ma inne warunki psychologiczne i inne antecedencje, niż w Niemczech. Dlatego też zasługuje na traktowanie odmienne i rozpatrzenie specjalne. Powrócimy do niej w następnym artykule.

(—S—)

Z życia kolonji letnich.

Perehińsko, w sierpniu.

W tegorocznej akcji kolonijnej Związku Obrony Kresów Zachodnich dla dzieci z Niemiec, Gdańska, Pomorza i Górnego Śląska na terenie Małopolski Wschodniej wzięło wybitny udział Województwo Stanisławowskie przez ofiarną współpracę zarówno swoich instytucji i organizacji narodowych i społecznych, jak i poszczególnych osób ze sfer obywatelstwa ziemskiego.

Do jednej z najbardziej udałych imprez kolonijnych zaliczyć należy istniejącą już od czterech lat kolonję letnią w Perehińsku, utrzymywaną staraniem i kosztem Komitetu Wojewódzkiego w Stanisławowie, w której rok rocznie pod kierownictwem wytrawnego pedagoga i przyjaciela młodzieży p. Tadeusza Bryczkowskiego ze Stanisławowa, znajduje wypoczynek i wzmacnia zdrowie około 120 dziewcząt i chłopców polskich, a wśród nich w miesiącu lipcu 10 chłopców z Gdańska a w sierpniu także 10 chłopców z Pomorza polskiego- poznaje piękną górską przyrodę Polski i nawiązuje serdeczne stosunki z braćmi przeciwległych kresów.

Umieszczona w 6 dużych, jasnych i słonecznych salach wielkiej piętrowej 6 klasowej szkoły powszechnej, kolonja w Perehińsku daje młodzieży wprost idealne pod każdym względem warunki pobytu. Na wielkim dziedzińcu szkolnym, w cieniu rozłożystych drzew, chroniących przed skwarem upalnego dnia, młodzież spędza ranne godziny na zabawach towarzyskich i ćwiczeniach rytmicznych i gimnastycznych pod kierunkiem kierownika kolonji a przy pomocy personalu wychowawczego, dobranego z pośród starszej młodzieży seminarjalnej żeńskiej i męskiej, obznajomionej z metodami wychowawczemi. Około południa podąża w dni ciepłe i słoneczne do kąpieli w pobliskiej Łomnicy a po południu po obfitym obiedzie i 1½ godzinnym przymusowym wypoczynku idzie na przechadzkę do okolicznych lasów i wzgórz, skąd napoiwszy się balsamicznem powietrzem i nakarmiwszy jagodami leśnemi, wraca na spoczynek po mile spędzonym dniu ze śpiewem na ustach i pękami kwiecia polskiego.

Tak było i jest codziennie o ile dopisze pogoda a że była w lipcu przepiękna, policzki więc dziatwy zakwitały rumieńcem i jak kwiaty rozchylały się ku słońcu.

Nic dziwnego, że w tych warunkach młodzież szybko powraca do sił, rozwija się, nabiera ochoty do życia i pracy, a otoczona troskliwą opieką obojga państwa Bryczkowskich, uczy się kochać przyrodę, ludzi i Boga, który stworzył tak piękny świat i z utęsknieniem wyczekuje powrotu na przyszły rok do tego pięknego zakątka ziemi.

Dr. S.

Piśmiennictwo.

Kwartalnik Historyczny, organ Polskiego Towarzystwa Historycznego pod red. Jana Ptaśnika. Rok XLII, zeszyt 2. Rozprawy: H. Paszkiewicz zajmuje się dziejami Podlasia w XVI w. w okresie walki o tę krainę między Polską a Litwą Gedymina. Kocurek z Pragi przedstawia rozwój czeskich badań w zakresie stosunków polsko-czechosłowackich. Znana publicystka i nieposlednia historyczka p. I. Pannenkowa zastanawia się nad problemem nauczania „dziejów Polski na tle Europy”. W miscellaneach znajdujemy organizację Kas brackich górniczych w Królestwie Polskiem (1815—1830) podaną przez N. Gąsiorowską oraz przyczynki do charakterystyki Wielopolskiego przez Feldmana. Wśród recenzyj uderza znaczna ilość miejsca poświęcona krytyce dzieł obcych, dowód powolnego wychylania się naszej nauki z opłotków rodzinnych, przedewszystkiem Zajączkowskiego przegląd literatury awinjońskiej i t. d. Pozatem działy zwyczajne jak przegląd czasopism, bibljografja za rok 1927 (ciąg dalszy), kronika naukowa i sprawy Towarzystwa.

K. T.

Tormay Cecylja „Księga Tułaczy”. Powieść. 2 tomy. Wyd. Bibljoteka Domu Polskiego r. 1928. Cecylja Tormay należy do grona najwybitniejszych autorów węgierskich. Jej powieści, znane wielce kulturalnym narodom, na języki których były niejednokrotnie przekładane, wyróżniane są stale przez węgierską Akademję Umiejętności. Obecnie przyswojona została literaturze polskiej jej ostatnia powieść „Księga Tułaczy”, doskonale przełożona przez p. St. Studnicką. P. Tormay, podczas rewolucji Karolyi'ego i dyktatury proletarjatu — Beli Kuna, prowadziła dziennik, który później ukazał się w dwóch tomach, pod tytułem „Księga Tułaczy”. W książce tej ukazuje nam we wstrząsających scenach straszliwe dni obu rewolucyj. Pisarka nie politykuje, tylko opowiada, co na Węgrzech przeszła ona sama i cała warstwa inteligencji; dzięki mistrzowskim portretom komunistów, którzy dostali się na czoło państwa i szeregowi okropnych scen, książka ta staje się jednem z najbardziej wartościowych źródeł do zbadania duchowego świata owych czasów. Dzieło to obiegło całą zagranicę, przyczyniło się w znacznej mierze do oświecenia Zachodu i stało się równoważnikiem podziemnej roboty, prowadzonej przeciw Węgrom. Książka ta zaznacza się w literaturze węgierskiej niezwykłemi artystycznemi nastrojami; jest powieścią o głębszej myśli i niezwykłym stylu. Cecylja Tormay jest mistrzynią w odtwarzaniu sytuacyj, które wzruszają serca i utrwalają się na zawsze w pamięci.

WILLIAM J. LOCKE. 60)

Jesienna miłość.

Jakiś szczupły pan wstał z miejsca i wyciągając rękę, zwrócił się do mnie serdecznie. Wytrzeszczyłem na niego oczy. Powołał się na naszą znajomość w Etretat. Wyłowiłem go z głębin poprzedniej inkarnacji i jak przez mgłę przypomniałem go sobie jako młodego Amerykanina z fachu ogrodnika dekoratora, który miał zwyczaj wpajać we mnie wiecznie tę samą zasadę szybkiego rozpylania się przez życie. Uścisnąłem jego dłoń i spytałem jak się miewa.

— Doskonale. Jak nigdy. A czuję się najlepiej, gdy mam najwięcej pracy. Lecz wy w tym kochanym sennym kraju nigdy się dostatecznie nie śpieszycie. Tu ludzie jadają śniadania. W New Yorku ma się co najwyżej czas przełknąć na śniadanie w taksówce tabliczkę odżywczej konsystencji.

Jego krzykliwy głos długo rozbrzmiewał w moich uszach bombastyczną płytkością. Kierując się resztkami przytomności, odpowiadałem na jego pytania. Czy mógłby ktokolwiek nie zauważyć mojej udręki z wyjątkiem tego rozpychającego się, wypchanego dolarami newyorskiego ogrodnika-dekoratora.

— Niech pan zgadnie, ile razy przepłynąłem przez Atlantyk od chwili naszego spotkania. Cztery razy!

O, cierpliwy Atlantyku!

— A cóż słychać u pana? Ciągle powolutku, powolutku, książki i inne rzeczy?

— Tak, książki i inne rzeczy — powtórzyłem jak echo.

Chłopiec powrócił i oznajmił, że Hamdi zaraz zejdzie.

— A jakże się miewa ta czarująca młoda osoba, pańska wychowanica, panna Carlotta? — ciągnął dalej mój dręczyciel.

— Tak — odparłem pośpiesznie. — Czarująca młoda osoba. Dawał jej pan słodycze. Czy pan zauważył, że zamiłowanie do śliwek osmażanych w cukrze wpływa na pogodę usposobienia? Ale także psuje zęby. To dlatego wszystkie Amerykanki mają tak brzydkie przednie zęby.

Widocznie jestem obdarzony chytrością lisa, który — jak mi mówiono — fortelami zbija z tropu swych prześladowców. Uczeni nazywają tę retoryczną sztuczkę ignoratio elenchi. Patrjotyzm mojego młodego przyjaciela wybuchnął wściekłą obroną piękności jego rodaczek. Rozglądałem się po luksusowo umeblowanym vestibulu, rozważając, w których drzwiach pojawi się przedmiot mej nienawiści, a słowa mego młodego przyjaciela w dalszym ciągu nękały resztki mej świadomości.

— Mam wrażenie, że pan oczekuje kogoś — zauważył z przenikliwą spostrzegawczością.

— Pewnego nieciekawego jegomościa. Będę żałował, gdy jego pojawienie się położy kres naszej interesującej rozmowie.

W tej chwili otworzyły się drzwi i Hamdi wkroczył jak szatan w balecie Alhambra.

Rzucił okiem na moją kartę i skłonił się uprzejmie.

— Nie wiedziałem kogo będę miał przyjemność widzieć — rzekł ohydną francuzczyzną. — Czem mogę służyć Sir Markowi Ordeyne?

— Co pan zrobił z Carlottą? — spytałem, patrząc mu prosto w oczy.

Jego ohydna, ospowata twarz przybrała słodko pytający wyraz.

— Carlotta?

— Tak, gdzie ją pan ukrył?

— Proszę, niech się pan wyraża jaśniej. Jeśli dobrze rozumiem, to pani Ordeyne znikła?

— Co pan z nią zrobił?

Zezował wstrętnie, a słowa nie są w stanie wyrazić ohydy jego twarzy.

— Przypuśćmy nawet, że wykradłem panią: byłby pan wówczas ostatnią osobą, którejbym zdradził miejsce pobytu pani. Jest pan łatwowierny. Zawsze słyszałem, że Anglja jest krajem arkadyjskiej naiwności w przeciwstawieniu z moją znieprawioną ojczyzną, a teraz — tu wzruszył pobłażliwie ramionami — j'en suis convaincu.

— Niech pan sobie kpi dowoli — rzekłem w gniewnem uniesieniu. — Ale wątpię, czy angielska policja okaże się w stosunku do pana arkadyjską.

— A więc pan był w policji. Był pan w tym Scotland — Scotland Place — czy jakże tam. Zaczęto już dochodzenie w tej sprawie? Dziękuję panu za przyjacielskie ostrzeżenie.

— Ostrzeżenie! — zawołałem. Oburzenie odjęło mi mowę. Podniósł swą miękką tłustą dłoń.

— Więc to nie było ostrzeżenie? W takim razie obawiam się, że popełnił pan niedyskrecję, której nie wybaczą panu pańscy przyjaciele ze Scotland Place. Kiepski policjant byłby z pana. Sam jestem fachowcem, więc znam się na tem.

Zrobiłem krok naprzód. Cofnął się, zerknąwszy szybko na windę, która właśnie była wolna. Drzwi od niej stały otworem.

— Hamdi Effendi! — zawołałem — na litość Boską, jeśli mi pan nie zwróci mojej żony —

Urwałem nagle. Hamdi wszedł szybko tyłem do windy i dał znak windziarzowi. Drzwi się zatrzasnęły i mogłem już tylko pogrozić pięścią w stronę znikających butów Hamdi'ego.

Widziałem raz we Włoszech kota, bawiącego się nawpół uduszonym nietoperzem — fruwając nisko, został on przez kota ściągnięty na ziemię. Kot czaił się, uderzał go łapą, wprowadzał go trochę w ruch, znowu go uderzał i przysiadając na biodrach, gotował się do skoku. Nagle nietoperz wystrzelił prostopadle w górę,

Patrzyłem na unoszącą się windę, jak ten kot, z wyrazem bezsilnego przerażenia i zdumienia. Było w tem coś niesamowicie groteskowego. Element piekielnej farsy wplótł się do mej tragedji. Nagle doszedł mych uszu odgłos śmiechu i obejrzawszy się, ujrzałem mego Amerykanina, skręcającego się na krześle. Uciekłem z westybulu obrzucony szyderstwem od stóp do głów.

(C. d. n.)

ZE ŚWIATA.

STULECIE ŚMIERCI KATA WIELKIEJ REWOLUCJI.

W Paryżu utworzony został specjalny komitet, mający za zadanie przypomnienie społeczeństwu pewnej rocznicy, z którą wiążą się najstraszniejsze wspomnienia Wielkiej Rewolucji. Po raz pierwszy, zdaje się w dziejach obchodzona ma być setna rocznica śmierci Karola Henryka Sansona, sławnego kata z okresu terroru Wielkiej Rewolucji, pierwszego mistrza gilotyny.

Pod wprawną ręką mistrza Sansona „wdowa" — jak nazywają we Francji gilotynę — w ciągu niespełna dwóch miesięcy, od 10 czerwca do 5 sierpnia 1794 roku odcięła 1.300 głów, wśród których były głowy najświetniejszych przedstawicieli ówczesnej Francji. Ogółem w okresie rewolucji mistrz Sanson ściął 3.918 głów.

Te fakty nasunęły organizatorom komitetu myśl upamiętnienia tych strasznych chwil przez założenie „muzeum gilotyny". Właściwie to muzeum możnaby nazwać „muzeum Sansonów", gdyż z siedmiu generacyj tej rodziny piętnastu jej członków było katami Paryża.

Z osobą założyciela tej dynastji katów Henryka Sansona, związana jest wielce romantyczna historja. Był on szlachcicem znakomitego rodu i oficerem za panowania Ludwika XIV. Pewnego wieczora w lutym 1622 roku, w hotelu „Pod zardzewiałą kotwicą" w Dieppe, pewien osobnik przepowiedział Sansonowi, że tenże własną ręką zabije swego krewnego i przyjaciela, Pawła Bertranda.

Niedługo potem Sanson zakochał się w pewnem uroczem dziewczęciu i pozyskał jej gorącą wzajemność. Gdy przybył do jej domu, by ją porwać, dowiedział się o tragicznej prawdzie. Jego ukochana Małgorzata była córką kata paryskiego, Jouanne. Ojciec ukochanej Sansona nie godził się na ślub córki i opuszczenie zajmowanego przez siebie stanowiska, twierdząc, że jego ewentualny zięć pogardzałby nim i mógłby tę pogardę przenieść na swą żonę. Wreszcie postawił warunek: „Nie wahałeś się shańbić córki kata, nie powinieneś zatem czuć się zniesławionym, stając się sam katem, narówni z ojcem swej ukochanej". Karol Sanson złamał swą oficerską szpadę, został zięciem kata Jouanne i jego pomocnikiem, a później następcą.

Szczęście Sansona trwało krótko: Małgorzata umarła na suchoty, wydając na świat synka, który później również został katem. A w międzyczasie spełniła się przepowiednia z Dieppe: Henryk Sanson jako kat Paryża ściął swego krewnego Pawła Bertranda, przyłapanego podczas pewnego napadu.

Karol Henryk Sanson, kat Wielkiej Rewolucji reprezentował piątą generację katowskiej rodziny. Wśród wielu ściętych przezeń głów była jedna, która przyczyniła się do wprowadzenia gilotyny a nawet jej ulepszenia — to była głowa Ludwika XVI.

Ostatni z dynastji katowskiej Sansonów opublikował w r. 1863-ym pamiętniki rodziny Sansonów, które kończą się obroną zawodu katowskiego, który jest przecież tylko wykonywaniem wydanych wyroków.

JESZCZE JEDEN PROCES PRZEGRANY PRZEZ SOWIETY.

W procesach, które rząd sowiecki wytoczył gminom prawosławnym w Ameryce i Francji o zwrot świątyń, które miały rzekomo być własnością dawnego rządu rosyjskiego, stanowią więc własność rządu sowieckiego, sprawującego obecnie władzę w Rosji, tak sądy amerykańskie, jak i francuskie nie podzieliły sowieckiego punktu widzenia i uznały, że świątynie, jako też należące do nich majątki kościelne są własnością gmin prawosławnych.

Obecnie taki sam proces rozstrzygnęły sądy niemieckie.

Proces ten rozpoczął się jeszcze w 1924 roku, gdy rząd sowiecki zwrócił się do sądów niemieckich z żądaniem odebrania istniejącemu w Niemczech bractwu prawosławnemu św. Włodzimierza sześciu cerkwi, mianowicie: w Berlinie, Hamburgu, Nauheimie, Kissingen, Homburgu i Herbersdorfie i przeniesienia tytułu ich własności na rząd sowiecki. Do cerkwi tych należą też pewne grunta i domy, na które rząd sowiecki ostrzył sobie zęby.

Cerkwie powyższe założone były dzięki staraniom znanego duchownego prawosławnego Malcewa i zapisane na jego imię. W sporządzonym przez siebie testamencie Malcew zapisał ten prawosławny majątek kościelny w Niemczech ambasadzie rosyjskiej, gdyż założone również przez niego bractwo św. Włodzimierza nie było jeszcze wówczas uznane przez władze niemieckie za osobę prawną.

Rząd tedy sowiecki, opierając się na testamencie Malcewa, zażądał, jako następca rządu carskiego, wydania sobie powyższego majątku kościelnego.

Przeciwko temu żądaniu zaprotestowało bractwo św. Włodzimierza, nie posiadało jednak gotówki na wytoczenie kosztownego procesu. Zarząd wszakże Cerkwi prawosławnej w Europie zachodniej przyszedł mu z pomocą i dostarczył potrzebnych funduszów.

Sprawa przeszła przez trzy instancje sądów niemieckich i każda z tych instancji przyznała słuszność bractwu św. Włodzimierza. Niedawno wreszcie najwyższy sąd Rzeszy niemieckiej przyznał ostatecznie bractwu własność całego prawosławnego majątku kościelnego w Niemczech.

CZY ISTNIAŁA CARMEN.

Do dawno już poruszanej sprawy, czy rzeczywiście istniała Carmen, bohaterka pięknej noweli Mériméego i słynnej opery Bizeta, powraca świeżo Gerard Bauer na łamach „Echo de Paris".

Poprzednio przypuszczano, że Mérimée podczas pierwszej podróży swej do Hiszpanji w 1830 r., badając zwyczaje cyganów i cyganek (gitanas) w Granadzie, poznał tam uroczą cygankę, która czarując i uwodząc mężczyzn swą pięknością, rujnowała ich, a następnie opuszczała. Ale Mérimée obcował wówczas także dużo z poetą hiszpańskim, Estelanem Calderonem, który wprowadził go do dzielnicy cygańskiej Sewilli i opowiadał mu wiele mniej lub więcej dramatycznych zdarzeń z życia cyganów.

Mérimée zatem mógł i tą drogą zdobyć temat do swej noweli. Zdaje się jednak, że temat ten pochodzi z innego źródła, mianowicie z ust hrabiny Montijo, matki cesarzowej francuskiej Eugenji.

Jak wiadomo, Mérimée często bywał u tej pani, która zaznajamiała go ze stosunkami hiszpańskiemi. Po tej zaś pierwszej podróży do Hiszpanji, gdzie hrabina służyła mu za przewodniczkę, widywał ją następnie w Paryżu, dokąd często przyjeżdżała.

W 1845 r. pisze w liście do niej: „Zamknąłem sie właśnie na ośm dni, aby napisać tę historyjkę, którą mi pani opowiadała przed piętnastu laty. Opowiadanie to tyczyło się niejakiego Jacque z Malagi, który zabił swą kochankę, ponieważ wdawała się z innymi mężczyznami. Nie miałem innego, moralniejszego tematu dla naszych pięknych pań. A ponieważ od pewnego czasu badam gorliwie obyczaje cyganów, uczyniłem więc z bohaterki mojej cygankę".

W liście późniejszym, z 1847 r., Mérimée pisze do hrabiny Montijo:

„Czy przypomina pani sobie jeszcze te piękne historyjki, które opowiadała mi pani w 1830 r. na Calle del Sordo i w Alhambrze?".

Jedna z tych „pięknych historyjek" tyczyła się niewątpliwie Don Joségo i jego nieszczęśliwej miłości do uwodzicielskiej Carmen.

Wobec tego należy przypuszczać, że Mérimée nigdy nie widział żywej Carmen, lecz wysnuł jej postać ze studiów swych i opowiadań hrabiny Montijo.

STRASZLIWY ORKAN NA HAITI.

Warszaw, 21 sierpnia. (AW.) Z Port Au Prince (Haiti) donoszą. Wśród straszliwego orkanu, który nawiedził wyspę Haiti, utonął północno - amerykański okręt „Ithasa„. Cała załoga utonęła. Huragan zniszczył na pobrzeżu 4.000 klm. kwadratowych plantacji bananów, poobalał domy, zniszczył zupełnie zasiewy. W czasie burzy, 300 osób utraciło życie. Liczba rannych przekracza 1.000 osób. Wielotysięczne rzesze pozbawione dachu i wygłodzone, koczują w polach. Orkan, niby brzytwą, zgolił zupełnie z powierzchni ziemi około 200 klm. wysoko-piennego lasu. Wszystkie okręty dążące do Haiti fale odrzuciły i zmusiły do zmiany kierunku.

Sprawy gospodarcze.

Ruch portowy w Gdyni. Ruch portowy w Gdyni, wykazuje w dalszym ciągu znaczne zwiększenie się zarówno w eksporcie, jak i w imporcie. W ciągu lipca wpłynęły do portu 123 statki o łącznej pojemności 103.3 tys. tonn, wypłynęło natomiast 118 statków o łącznej pojemności 101.1 tys. tonn. Do Gdyni przywieziono 1.277 pasażerów i 33.887 ton różnych towarów. Przez Gdynię wywieziono 169.311 tonn towarów. Pod względem ilości statków i rozmiarów tonażu przeważały statki szwedzkie, przyczem tonaż polski zajmuje miejsce średnie. W przygotowaniu jest otwarcie linji bezpośredniej między Gdynią a Ameryką Południową, którą obsługiwać mają narazie dwa większe statki: „Krakus" i „Światowid". Statki „Żeglugi Polskiej" odbyły w lipcu 15 podróży, przewożąc 38.745 tonn różnych towarów (węgiel, fosfaty, nawozy sztuczne, drzewo, rudy, oraz drobnicę). Do końca lipca statki „Żeglugi Polskiej" przewiozły ogółem przeszło 224 tonn rozmaitych towarów, pobierając za frachty około 73.000 funt. szterl. W najbliższych dniach spodziewane jest przybycie do Gdyni nowego statku „Wisła", wybudowanego w Anglji o pojemności 5.020 tonn.

Stan roślin okopowych. O ile zbiory zbóż nie powinny nasunąć większych obaw — stwierdza Bank Gospodarstwa Krajowego w swem sprawozdaniu za m. lipiec — o tyle pewien niepokój budzi stan roślin okopowych, oraz traw i koniczyn, które ucierpiały wiele z powodu posuchy. Szczególnie źle przedstawia się stan ziemniaków. Złe zbiory roślin pastewnych mogą odbić się ujemnie na hodowli żywego inwentarza, który już zaczęto w wielu okolicach wyprzedawać, powodując tem samem spadek jego ceny.

Eksport z Polski do Norwegji. W związku z wejściem w życie dodatkowego protokułu do polsko-norweskiego traktatu handlowego i Nawigacyjnego należy podnieść, że z wyjątkiem 1925 roku eksport z Polski do Norwegji wzrasta. Wynosił on w tysiącach złotych: w roku 1924 — 9.319, w roku 1925 — 5.217, w roku 1926 — 12.358, w roku 1927 — 9.244, zaś za 5 miesięcy 1928 — 9.504 tysięcy złotych.

Norwegja miała dotąd najsłabiej ze wszystkich państw skandynawskich rozwinięte stosunki handlowe z Polską. W 1928 roku stwierdzić dopiero można poważne zwiększenie, przynajmniej w eksporcie do Norwegji, który rozkłada się równomiernie na poszczególne miesiące b. r. (od 1.700.000 do 2.300.000 zł. miesięcznie) i taką tendencję prawdopodobnie zatrzyma do końca roku.

Ogromne zwiększenie w imporcie w pierwszych 5-ciu miesiącach b. r. przypisać należy wprowadzeniu waloryzacji ceł, gdyż z sumy 8.196 tys. zł. przywieziono w okresie styczeń—marzec aż 7.130 tys. zł. Na dalszy import nowe cła niewątpliwie wywrą dość znaczny wpływ.

Eksport węgla w Norwegji ma stale tendencję wzrostu. W 1926 roku wywieźliśmy 162.750 ton, w roku 1927 już 229.920 ton a w pierwszym półroczu 1928 roku nawet 339.943 ton. Przeciętny miesięczny wywóz w 1926 roku wynosił 13.562,5 ton, w roku 1927 — 19.160 tonn, a w roku 1928 wzrósł do 28.328,6 tonn.

Możliwości eksportu do Chili. Państwowy Instytut Eksportowy podaje następujące informacje dotyczące towarów, mogących znaleźć zbyt w Chile, oraz firm interesujących się nimi: a) Farby olejne malarskie, akwarele, farby emaljowane, anilinowe, lakiery, pokosty, atramenty, tusze, barwniki. Sprawą tą interesuje się tamtejsza firma: „Lueje, Nieto & Co — Santagio de Chile — calle Carmen Nr. 667", b) Naczynia kuchenne emaljowane, zlewy, wanny, umywalnie, klozety, syfony, — wszystko emaljowane, c) sukna, płótna, plusze, filce, perkale, sztuczny jedwab, materjały na krawaty, guziki, spinki, wyroby gumowe P. P. G. (Grudziądz) drut kolczasty do ogrodzenia i zwykły, galwanizowany, cynkowany oraz do wyrobu gwoździ wszelkiego typu, ołówki, papier tapetowy, sztuczna skórka, ceraty, pergamoid i t. p. Artykuły podane pod a), b), c) interesują firmę wyżej podaną, d) maszyny rolnicze wszelkiej klasy dla małych gospodarstw, e) drzewo budulcowe sosnowe, klepki dębowe na beczki do wina 35, 70, 110, 140, 220 litrów, siedzenia wyciskane w drzewie do krzeseł, parkiety (dykty) parkiety dębowe. Artykuły podane pod d) i e) interesują firmę „Florian Niedbalski" Santagio de Chile calle — San Eugenio Nr. 322" — casilla Nr. 1525. Państw. Instyt. Eksport. zaznacza, że celem nawiązania stosunków z rynkiem chilijskim pożądane jest sporządzanie ofert w myśl wskazówek, zamieszczonych w dodatku do „Komunikatu" Nr. 29 z załączeniem cen w dolarach U. S. A., oznaczeniem ilości i terminu dostawy f. o. b. Hamburg, względnie c. i. f. Salpraiso.

Z Giełdy.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, dnia 21 sierpnia 1928.

Gazy wschodnie 24.00.

Obroty pozagiełdowe.

Książnica - Atlas 4.—, 4.25. Dolarówka 91.75, 93.—. 4% Inwestycyjne 126, 126½, 127½.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie transakcje w życie i rzepaku żyto po cenie nieco tańszej od ostatnich notowań.

Owies i otręby potaniały.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal.

Usposobienie spokojne.

Pszenica krajowa dworska 1928 750—760 gr. 49.25 do 50.25. Żyto małopolskie 1928 690 gr. 34.50 do 35.50. Jęczmień małopolski przemiałowy ex 1928 —.— do —.—. Owies małopolski ex 1928 450 gr. 34.— do 35.—. Rzepak ozimy ex 1928 72.25 do 73.25. Otręby żytnie 26.— do 26.50. Otręby pszenne 26.— do 26.50.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 sierpnia 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8 90	8·86
Franki franc.	35 10	35·19	35·01
Belgja	124·01·00	124·32·00	123·70·00
Holandja	357·50	358·40	356 60
Kopenhaga	238·05	238 65	237·45
Londyn	43·27·75	43·38·50	43·17
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34 86·75	34·95·50	34·78
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·71	172·14	171·28
Sztokholm	238·65	239·50	238 05
Wiedeń	125·63·50	125·94·50	125 32 50
Włochy	46 65 50	46·77	46·54

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·50
pożyczka kolejowa —·— 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 85·50
dolarówka 92·75 00·00 00·00
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 21 sierpnia 1928.

Bank Hipoteczny	113	Parowozy	31·50
Zieleniewski	132	Siersza g.	145·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 21 sierpnia 1928.

Bank Pol.	184·50	Modrzejów	42·50
Firlej	68·50	Ostrowiec 120·00	112·00
Wysoka	215·00	Parowozy	39·50
Nobel	32·75	Pocisk	9·00
Cegielski	45·50	Strachowice	55·50
Lilpop Rau	42·00	Borkowski	17·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 21 sierpnia 1928.

Amsterdam	254·00	Bankverein	26·25
Belgrad	12·44·75	Bodenkredit	112·50
Berlin	168·72	Kreditanstalt	61·80
Bruksela	9853·	Anglobank	24·90
Budapeszt	123·55	Hipoteczny	92·50
Bukareszt	4·33	Kompas	0·88
Kopenhaga	189·10	Länderbank	3·80
Londyn	34·38 50	Merkury	23 00
Madryt	117·75	Unionbank	—·—
Medjolan	37·05	Obrotowy	108 70
N. Jork	708·25	Kolej północna	10·82·50
Paryż	27·675·0	Zivnosteńska	114 00
Praga	20·98	Czerniowce	79·00
Sofja	5·089	Austr. kol. p.	26·09
Sztokholm	189·55	Kolej południ.	221·10
Warszawa	79·38·00-79·66	Goleszów	21·08·50
Zurych	136·35	Cement	79·00
Amerykańskie	706·60	Browary	130·02
Niemieckie	168·45	Alpiny	46·06
Bułgarskie	168·45	Berg u. Hütten	782 00
Francuskie	27·67	Krupp	10·52
Włoskie	37·12	Poldi Hütte	160·75
Jugosłowiańskie	12·39	Prager Eisen	2·01
Polskie	79·60	Rima	133·75
Czeskie	20·95	Skoda	265 00
Węgierskie	123·45	Siersza	11·50
Szwajcarskie	136·15	Silesia	0·17
Angielskie	34·29	Zieleniewski	104·50
Holenderskie	283·40	Apollo	186·00
Rumuńskie	34·36½	Fanto	890·00
Belgijskie	—·—	Karpaty	27.25
Renta majowa	0·806	Galicja	72·00
Renta lutowa	0·801	Nafta	36·50
Renta koronowa	—·—	Schodnica	10 40
Dunaj S. Adria	—·—	Rakszawa	—·—
Tureckie	34·15	Bank Małop.	0 22

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 21 sierpnia 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·30·00
Londyn	—·—	25·20·75
Nowy Jork	—·—	5·19·32
Belgja	—·—	72·25½
Włochy	—·—	27·16½
Hiszpanja	—·—	86·35
Holandja	—·—	208·20
Berlin	—·—	123·25
Wiedeń	—·—	73·20·00
Sztokholm	—·—	139·00
Oslo	—·—	138·60·00
Kopenhaga	—·—	138·60·00
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·39
Warszawa	—·—	58·20
Budapeszt	—·—	90·55·50
Białogród	—·—	9·12
Ateny	—·—	6·74
Konstantynopol	—·—	2·62½
Bukareszt	—·—	3·18½
Helsingfors	—·—	13·07½
Buenos Aires	—·—	219·50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 21 sierpnia 1928.

Londyn	124·17	Holandja	1025·75
N. Jork	25·58	Praga	95·75
Belgja	355·75	Rumunja	15·65
Włochy	133·85	Niemcy	610·00
Szwajcarja	492·50	Wiedeń	361·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 21 sierpnia 1928.

N. Jork	485·34	Niemcy	20·367
Holandja	12·10·56	Szwajcarja	25·205
Francja	124·16	Praga	163·75
Belgja	34·895	Wiedeń	34·42
Włochy	92·80	Warszawa	43·30

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. II. 495/27/6. Na wniosek Protokołowanej firmy H. Lichtig i syn w Krakowie - Podgórzu ul. Wielicka 26 do rąk dra A. Rozenzweiga adwokata w Krakowie ul. Grodzka 6 wdraża się postępowanie celem amortyzacji weksla a mianowicie z daty Szczerzec dnia 15 czerwca 1927 opiewający na kwotę 65 zł. płatny dnia 1 października 1927 wystawiony przez Klarę Rauch. Ten weksel wedle zapodania wnioskodawcy rzekomo zaginął. Wzywa się tedy posiadacza weksla tego by w czasokresie 60 dni po ogłoszeniu przedłożył Sądowi weksel ten, gdyż wrazie przeciwnym nastąpi uznanie weksla za umorzony i prawnej mocy pozbawiony. 7254

Sąd powiatowy, Oddział II.

Szczerzec, 8 czerwca 1928.

Nc. IV. 324/28. Na wniosek Chaima Herscha Frank i Feigi Heinitz zam. Frank właścicieli realności whl. 657 ks. gr. gm. kat. Stanisławów zamieszkały w Stanisławowie Meizelesa wdraża się na podstawie § 118 ust. hip. postępowanie celem amortyzacji wierzytelności hipotecznej w kwocie 1000 guldenów austrjackich wal. z 6% odsetkami i zawartemi w skrypcie dłużnym zeznanym przez Lipę Horowitza imieniem Izraela, stowarzyszenia „Dorschei Tor“ z 9 maja 1878 obowiązkami zaintabulowanej w pcz. 2 karty C. tejże realności na rzecz Chane Landy-sche Stiftung czyli fundacja Chany Landy dla rytualnego żywienia chorych żydów w tutejszym szpitalu chrześcijańskim. Wzywa się osoby mające roszczenia do powyższej wierzytelności hipotecznej, aby najpóźniej do jednego roku zgłosiły swoje pretensje w podpisanym Sądzie, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasokresu dozwoloną zostanie amortyzacja tejże wierzytelności z równoczesnem wykreśleniem odnoszących się do nich wpisów hipotecznych. 7235

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 16 lipca 1928.

LICYTACJE.

E. 435/27. Edykt licytacyjny. Dnia 28 września 1928 godzina 11 rano odbędzie się w Sądzie w Śniatynie sala Nr. I. licytacja pgr. 13/2 i 15/4 wraz z chatą poddaszem i kurnikiem w Orelcu położonych Dmytra Seweryna Joana własnych wartości szacunkowej 2753 zł. Najinższa oferta 1376 zł. 50 gr. 7267

Sąd powiatowy.

Śniatyn, dnia 25 lipca 1928.

E. 843/28. Edykt licytacyjny. Dnia 28 września 1928 godzina 10 rano odbędzie sie w Sądzie w Śniatynie sala Nr. I. licytacja pgr. 229/2 gminy Zadubrowce Wasyłyny Mycala własnej wartości szacunkowej 601 zł. 87 gr. Najniższa oferta 401 zł. 58 gr. 7268

Sąd powiatowy.

Śniatyn, dnia 2 sierpnia 1928.

E. 309/28. Edykt licytacyjny. Dnia 4 października 1928 godzina 10 rano odbędzie się w Sądzie w Śniatynie sala Nr. I. licytacja pb. 37 pgr. 1057/3 i 1058/3 wchodzące w skład whl. 159 księgi gruntowej Hańkowce wartości szacunkowej 698 zł. 45 gr. Najniższa oferta 466 zł. 7269

Sąd powiatowy.

Śniatyn, dnia 8 sierpnia 1928.

E. 861/28. Edykt licytacyjny. Dnia 28 września 1928 godzina 9 rano odbędzie się w Sądzie w Śniatynie sala Nr. I. licytacja 1/5 części pgr. 1774/1 objętej whl. 921/II Śniatyn wartości szacunkowej 271 zł. 04 gr. o najniższej oferoie 180 złotych 70 gr., oraz 1/10 części pb. 1585 pgr. 1777 i 1790 objętych whl. 922/II Śniatyn wartości szacunkowej 758 zł. 32 gr. o najniższej ofercie 505 zł. 54 gr. 7270

Sąd powiatowy.

Śniatyn, dnia 4 sierpnia 1928.

E. 1208/28/6. Edykt. Dnia 25 września 1928 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja a) jednej szóstej części realności whl. 146 gminy Białobożnica obejmującej pbud. 15/2 z chatą starą i budynkami gospodarczemi i pgr. 51/2 ogród stanowiącą oraz b) jednej szóstej części realności whl. 574 gminy Kalinowszczyzna obejmującej pgr. 449 ocenionych ad a) na 578 zł. 66 gr., ad b) na 103 złotych 33 gr. Najniższe oferty poniżej których sprzedaż nie nastąpi wynoszą 385 zł. 76 gr. i 68 zł. 90 gr. Warunki można przejrzeć w podpisanym Sądzie biuro 52. 7271

Sąd powiatowy, Oddział V.

Czortków, dnia 11 sierpnia 1928.

E. 5164/26. Edykt licytacyjny. Dnia 21 czerwca 1928 godz. 9 przedpoł. odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 51 licytacja całej realności whl. 497 gm. Sambor — Powodowa wartości szacunkowej z przynależnościami 36.793 złotych 50 gr. i całej realności obj. whl. 105 gminy Sambor — Powodowa wartości szacunkowej z przynależnościami 17.013 zł. Najniższa oferta I. kwotę 18.396 zł. 75 gr., II. kwotę 8.506 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7273

Sąd powiatowy.

Sambor, dnia 26 marca 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Do Prez. 28201/28. Sąd apelacyjny ogłasza, że Izydor Strocki mianowany notarjuszem w Otynji złożył przysięgę służbową i może swój urząd objąć. 7000

Lwów, dnia 7 sierpnia 1928.

E. 753/27. Edykt. W sprawie egzekucyjnej Berla Wiesnera w Lutowiskach przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Iwanowi Krysiowi synowi Wasyla z Michniowca o 40 dolaactum w osobie Fiedia Hrycaka syna Dmytra z obowiązków kuratora nieznanego z życia i miejsca pobytu zobowiązanego Iwana Krysia s. Wasyla i ustanawia się nowego kuratora ad actum w osobie Fedia Krycyka syna Dmytra byłego wójta w Michniowcu który ma imieniem zobowiązanego brać udział w niniejszem postępowaniu egzekucyjnem aż do zgłoszenia się zobowiązanego, lub ustanowienia przez niego zastępcy. 7275

Sąd powiatowy, Oddział V

Turka, dnia 20 lipca 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa. 10/28. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikiem Karolem Abzugiem majstrem hutniczym w Stanisławowie Dekerta 10 i przystępującymi po jego stronie w charakterze solidarnych dłużników Adelę Abzug i Diną Keschner z jednej strony a wierzycielami dłużnika z drugiej strony przy audjencji 12 czerwca 1928 ugodę zatwierdza się. 7236

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 14 lipca 1928.

Sa. 24/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Rosi z Adlerów Schwarzowej właścicielki realności i handlującej w Przeworsku. Komisarz ugodowy Michał Jaz Naczelnik Sądu powiatowego w Przewarsku. Zarządca ugodowy dr. Marek Druks adwokat w Przeworsku. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie powiatowym w Przeworsku dnia 26 września 1928 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 września 1928. 7228

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Rzeszów, dnia 16 sierpnia 1928.

Sa. 26/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postepowania ugodowego do majątku Józefa Barucha Wilka kupca w Rzeszowie wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Józef Baruch Wilk handel korzenny w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy dr. Benjamin Schlager adw. w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 47 I. piętro dnia 18 września 1928 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 14 września 1928. 7229

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Rzeszów, dnia 11 sierpnia 1928.

Sa. 25/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hirscha Warszawskiego handlującego w Tarnobrzegu. Komisarz ugodowy Stanisław Krzos Naczelnik Sądu powiatowego w Tarnobrzegu. Zarządca ugodowy dr. Mojżesz Zimbler adwokat w Tarnobrzegu. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie powiatowym w Tarnobrzegu dnia 26 września 1928 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 września 1928.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Rzeszów, dnia 16 sierpnia 1928. 7230

Sa. 7/28/36. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Chumy Eisena w Rymanowie zastanawia się po myśli § 56 ust. 1. ord. ugod.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 13 lipca 1928. 7274

Sa 36/28/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Gedalie Siedliskiera kupca w Dębicy. Komisarz ugodowy Władysław Kapa sędzia Sadu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy Rubin Daar kupiec w Dębicy. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami w Sądzie okręgowym w Tarnowie biuro Nr. 14 I. p. dnia 17 września 1928 o godzinie 9 przedpołudniem. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności choćby o nie spór był w toku do 14 września 1928. 7272

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 4 sierpnia 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 276/26. Jan Trychiecki, syn Michała urodzony w Hujsku 1882, jeniec od 1918 nie daje wiadomości. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Löwenthalowi adwokatowi w Przemyślu. 7231

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 5 listopada 1926.

T. 444/25. Grzegorz Antoniak po Dmytrze z Wierzbian urodzony 1884, żołnierz od 1914 nie daje wiadomości. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi dr. Grossmanowi Przemyśl. 7232

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 22 stycznia 1926.

T. 38/28. Jan Stecyk, syn Teodora, urodzony w Olszanicy 1888, jeniec od 1919 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionm Sadowi lub drowi Grossmanowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 9 marca 1928. 7233

T. 69/28. Tytus Kowałyk, urodzony w Ożomli, zamieszkały w Czornokońcach, jeniec wojenny od 1917 nie daje znaku. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Ameisenowi adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 6 lipca 1928. 7234

T. 323/28. Semko Remeszyło urodzony 1885 Ulhówek jako żołnierz zaginął 1914. Celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Insjerowi Abrahamowi adwokatowi we Lwowie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 12 lipca 1928. 7210

T. 349/28. Paweł Bojko urodzony 1889 Stoki jako żołnierz zaginał 1917. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi 7214

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 20 lipca 1928.

T. IV. 67/28. Jan Stanio ur. w roku 1883 w Matysówce pow. Rzeszów, przydzielony do austrjackiego 17 p. piechoty wyruszył na front rosyjski, gdzie w roku 1915 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Rzeszów, dnia 30 maja 1928. 7068

T. 990/27. Wincenty Żywulski urodzony w roku 1870 z Bohorodyczyna żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Antoniego Ptasiuka w Bohorodyczynie o zaginionym do 6 miesięcy. 7237

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 17 grudnia 1927.

T. 456/28. Iwan Diwonczuk Stefana urodzony 1881 z Podłuża żołnierz miał poledz 1917 roku na włoskim froncie. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Ołeksę Stasiuka w Podłużu o zaginionym do 6 miesięcy. 7238

Sąd okręgowy.

Stanisławów 16 maja 1928.

T. 58/28. Iwan Sołotyński Marka urodzony 1882 z Uhornik żołnierz zaginął w niewoli rosyjskiej roku 1915. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Prokopa Czubeja w Uhornikach o zaginionym do 6 miesięcy. 7239

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 3 lutego 1928.

T. 489/28. Iwan Sklepowy urodzony 1880 z Podpieczar żołnierz zaginął w niewoli rosyjskiej roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Mykietę Owczara w Podpieczarach o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 29 maja 1928.

T. 523/28. Petro Moroz Iwana urodzony 1894 w Bobulińcach żołnierz ukraiński zaginął na wojnie roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Piotra Żubra w Bobulińcach o zaginionym do 1 roku. 7241

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 16 czerwca 1928.

T. 566/28. Dmytro Pełypiak Wasyla urodzony 1877 z Krasiejowa żołnierz zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Szajdę w Krasiejowie o zaginionym do 6 miesięcy. 7242

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 5 lipca 1928.

T. 421/28. Dmytro Filak Onufrego urodzony 1895 z Mikuliczyna żołnierz poległ roku 1916 koło Brzeżan. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd o zaginionym do 6 miesięcy. 7243

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 30 maja 1928.

T. 296/28. Marcin Chojecki Franciszka urodzony 1858 w Podzameczku woźnica trenu austrjackiego zaginął na wojnie roku 1917. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Jana Proroka w Buczaczu o zaginionym do 6 miesięcy. 7252

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 5 maja 1928.

T. 515/28. Dmytro Kołcuniak urodzony 1894 z Osław białych żołnierz zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Jurka Ślidzińskiego w Osławach białych o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 16 czerwca 1928. 7251

T. 549/28. Stefan Nowak urodzony 1880 w Dulibach żołnierz zaginął na wojnie roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Franciszka Szczepanowskiego w Dulibach o zaginionym do 6 miesięcy. 7244

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 27 czerwca 1928.

T. 400/28. Tymko Świstelnicki urodzony 1893 w Błudnikach żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Świstelnickiego w Błudnikach o zaginionym do 6 miesięcy. 7245

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 2 lipca 1928.

T. 502/28. Wasyl Strutyński Iwana urodzony 1890 z Bitkowa żołnierz zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym i rozwiązania małżeństwa z Paranią z Bojczuków Strutyńską uwiadomić Sąd lub obrońcę węzła małżeńskiego dra Banacha w Nadwórnie o zaginionym do 6 miesięcy. 7246

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 31 maja 1928.

T. 584/28. Jan Mikuła Bazylego urodzony 1871 z Załukwi żołnierz miał umrzeć w roku 1916 w szpitalu na Węgrzech. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Franciszka Pojaseka w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 7247

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 2 lipca 1928.

T. 476/28. Petro Werkalec Maksyma urodzony w roku 1887 w Porohach żołnierz miał poledz roku 1914 pod Przemyślem. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Hieronima Bauera w Porohach o zaginionym do 6 miesięcy. 2748

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 26 czerwca 1928.

T. 283/28. Jakób Horn urodzony w roku 1884 w Worochcie żołnierz miał poledz 1914 roku koło Biskupic. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Markusa Klannera w Worochcie o zaginionym do 6 miesięcy. 7249

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 22 czerwca 1928.

T. 576/28. Wasyl Balicki Iwana urodzony 1894 w Dubowicy żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Stefana Pryjmaka z Dubowicy o zaginionym do 6 miesięcy. 7250

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 23 czerwca 1928.

T. 188/28. Dmyter Kombel urodzony 1873 w Sałaszach jako żołnierz zaginął 1927. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7211

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 6 lipca 1928.

T. 132/28/5. Józef Tusznicki urodzony 1889 Sieciechów jako żołnierz 1916 zaginął. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7062

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 8 czerwca 1928.

T. 156/28. Szymon Hrycyk urodzony 1879 Pikułowice jako żołnierz zaginął 1917. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości. o nim Sądowi. 7213

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 3 lipca 1928.

T. 69/28. Jan Łotocki urodzony 1887 Bełz jako żołnierz zaginął 1914. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7209

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 14 lipca 1928.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Nr. 59427/III/28.

PRZETARG OFERTOWY.

Dyrekcja koleji państwowych we Lwowie ogłasza w „Monitorze“ Nr. 189 z dnia 18 sierpnia 1928 publiczny przetarg ofertowy na budowę dwupiętrowego budynku mieszkalnego w stacji Zagórz. Termin otwarcia 6 września 1928. Bliższych informacji udziela Wydział III. Dyrekcji koleji państwowych we Lwowie, III piętro, drzwi Nr. 331. 7265

Prezes Dyrekcji koleji państwowych

Prachtel.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIA się legitymację służbową Nr. 84 na nazwisko Jakóba Radaja przodownika P. P. w Wełdzirzu, zgubioną z początku marca 1928. 6741

Ogłoszenia prywatne.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.